Redakcja Karola 4. Tel. 138-2a. 102-2a
Administracja Karola 2. Telefon 152-4:
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem pocztowym w administracji „Echa" 4 zł. 80 gr. Odnoszenie do domów 30 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata miejscowa z przesyłką pocztową wynosi 4 zł. 80 gr. mies. lub 14 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy.

Echo

Rok IX. Nr. 185 Łódź, piątek 7 lipca 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem 1. j. 1-szа strona 40 gr. za w. m-m 1 kam. str. 5 kam. w tekście 20 gr. nekrologi 30 gr. ewyn. 15 gr. strona 10 kamów drobne 12 gr. za wyr. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 68000

Największe rumuńskie kopalnie węgla zamknięte.

13 tysięcy ludzi straciło pracę.

Bukareszt, 7 lipca. (Specjalna wiadomość Echa) Właściciele kopalń węgla w Petrosani „Janina" zamknęli je pozbawiając pracy

13 tysięcy ludzi.

Władze rumuńskie zapowiedziały upaństwowienie tych kopalni w razie dalszego lokautu. Rząd opiera się na prawie wprowadzonem w czasie wojny, które przewiduje możność rekwizycyi przez państwo

kopalń węgla.

1500 robotników przyjęto ponownie do pracy.

Po zwolnieniu aresztowanych dyrektorów kopalni ks. Donnersmarcka.

Katowice, 7 lipca. W dn. 6 b. m. zarządy kopalni puściły w ruch szyby „Blücher" w Boguszowicach oraz kop. „Donnersmark" w Chwałowicach, przyjmując do pracy ponownie 1,500 robotników.

Jak wiadomo po zaaresztowaniu gen. dyr. koncernu ks. Donnersmarka inż. Vogta, nacz. dyr. Buzka oraz 2 inspektorów obu zamkniętych kopalń, wyjechał prokurator S. O., w Katowicach dr. Tokarski do Warszawy celem zasięgnięcia bliższych dyrektyw w sprawie losów aresztowanych.. W międzyczasie nastąpiła znana interwencja ks. Donnersmarka u wojewody śląskiego, w wyniku której wszyscy 4 aresztowani dyrektorzy na zarządzenie prok. dr. Tokarskiego wypuszczeni zostali w dn.. 6 b.. m.

na wolną stopę.

Gen. dyr. Vogt z powodu choroby znajdował się w domu pod dozorem. W zainteresowanych kołach tłumaczą nagłe zwolnienie dyrektorów koniecznością osobistego nadzorowania uruchomienia zamkniętych kopalń..

W więzieniu pozostali jedynie jeszcze gen. dyr.. huty „Królewskiej" inż. Bernhard i kierownik walcowni Morcinek, przeciw którym w dalszym ciągu toczy się jeszcze śledztwo..

O ile chodzi o dochodzenia przeciw 4 zwolnionym z więzienia dyrektorom, to są one, jak nas informują, prowadzone w dalszym ciągu i będą oni mimo wszystko odpowiadali przed sądem za naruszenie przepisów demobilizacyjnych.

Wysokie odznaczenie francuskiej powieściopisarki.

Poetka francuska Colette została odznaczona kamandorją Legji Honorowej za zasługi położone na polu literatury.

Osobliwy dar dla króla.

Zawiniątko na stopniach zamku.

Sofja, 7 lipca. (Wiadomość własna Echa). Policjanci pilnujący zamku królewskiego zauważyli młodą kobietę, która nocą kręciła się wpobliżu wejścia. Policjanci zaczaili się w krzakach i wyskoczyli w chwili gdy kobieta położyła na progu zamku

jakieś zawiniątko.

Okazało się, że to nie jest jak przypuszczali policjanci bomba, lecz dziecko starannie owinięte w pieluszki. Zatrzymana kobieta oświadczyła, że nie mogąc wychować swego dziecka, postanowiła je złożyć

w darze królowi.

Nowa zniżka taryfy telegraficznej i telefonicznej.

WARSZAWA, 7.7. Ministerstwo Poczt i Telegrafów, pragnąc uprzystępnić korzystanie szerokiemu ogółowi z urządzeń telegraficznych i telefonicznych, ogłosiło nowe taryfy: telegraficzną i telefoniczną, zawierające szereg zasadniczych zniżek i inowacyj.

Obowiązujące od dn. 1,6. rb. taryfy obniżają między innemi opłaty taryfowe za:

1) telegramy pilne:

a) miejscowe z 15 na 10 gr. od wyrazu
b) zamiejscowe z 45 na 30 groszy.

2) nadawanie telegramów przez abonentów w drodze telefonicznej z 50 na 30 gr. za każde rozpoczęte 100 słów.

3) odtelefonowywanie telegramów abonentom odbywa się bezpłatnie, natomiast za niezwłoczne doręczenie na żądanie abonenta już odtelefonowanego telegramu z 50 na 30 groszy.

4) opłaty wstępne przy zakładaniu telefonu za każde 100 mtr. linji w drugiej strefie z 20 na 15 zł.

5) konserwację linji położonej w II strefie na odcinku ponad 5 klm. z 10 na 10 gr miesięcznie za każde 100 mtr.

Niezależnie od zniżek taryfy zawierają pewne inowacje, które dotychczas nie miały zastosowania w ruchu krajowym, a mianowicie:

1) telegramy z życzeniami, zaopatrzone znakiem „XLT" z 5 groszową opłatą od wyrazu.

2) abonament aparatów telegraficznych dalekopisów na sieciach miejscowych i międzymiastowych.

3) rozmowy miejscowe z wezwaniem do rozmównicy.

4) rozmowy abonowane w porze dziennej.

5) rozmowy na zgóry oznaczoną godzinę.

Przed najdłuższym skokiem.

PONOWNE ODROCZENIE LOTU

Eskadra czeka na pomyślne meldunki meteorologiczne.

Rejkiavik, 7 lipca. (Specjalna wiadomość Echa) Wobec bardzo złej pogody panującej na trasie pomiędzy Islandją a Labradorem eskadra włoska odroczyła start do przelotu na tym

najtrudniejszym i najdłuższym odcinku.

Na całej trasie panują mgły i wiatry przeciwnie. Podjęcie lotu poza trudnościami orjentacji we mgle grozi zużyciem

wielkiej ilości benzyny

na walkę z wiatrem. Płatowce mogą wprawdzie zabrać benzyny na lot teoretyczny 4 km., lecz silny wiatr przeciwny może spowodować wyczerpanie się benzyny po przelocie znacznie krótszej przestrzeni. Cała eskadra w pogotowia oczekuje w porcie Rejkiavik na pomyślne

meldunki meteorologiczne

Dolar prywatnie 6,40.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6.45; w płaceniu 6.40; dolar złoty w żądaniu 9.30, w płaceniu 9.25; funt angielski w żądaniu 29.80, w płaceniu 29.50; rubel złoty w żądaniu 4.95, w płaceniu 4.90; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10, za 100 franków francuskich w żądaniu 35.15, w płaceniu 35.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 6.40.

Plenum konferencji ekonomicznej zbierze się za miesiąc.

Amerykańscy delegaci opuścili Londyn.

Przyjęcie angielskiego wniosku kompromisowego.

Londyn, 7 lipca. (Specjalna wiadomość Echa) Delegacja amerykańska na konferencję ekonomiczną: prof. Moley, Sprague i Swope odjechała wczoraj na parostatku „Manchattan" do Ameryki. Konferencje można uważać za rozbitą.

JEDNAK POROZUMIENIE?

Londyn, 7 lipca. (Tel. wł.) Zapowiedziane na godzinę 11 obrady plenum konferencji gospodarczej zostały w ostatniej chwili odwołane, a zebrała się jedynie komisja podatkowa. Obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych i dopiero po zakończeniu ich ogłoszono, że przyjęto

angielski wniosek kompromisowy.

Opuszczający zebranie belgijski minister Hymans udzielając odpowiedzi przedstawicielom prasy, oświadczył, że jest zadowolony, gdyż nareszcie dało się osiągnąć porozumienie.

Wniosek angielski idzie w tym kierunku, by wszystkie komisje zebrały materjał i poddały go do wiadomości Biura konferencji. Następnie poszczególne komisje mają ponownie rozpatrzeć cały materjał, a dopiero pod koniec miesiąca zebrać się na plenum.

W ten sposób Anglja pragnie przewlec trwanie konferencji, by zyskać przynajmniej na czasie.

Wszystkie te nadzieje okazać się mogą jednak płonnemi, gdyż w kołach amerykańskiej delegacji rozeszła się wiadomość, że prezydent Roosevelt realizując swój wielki program gospodarczy, dąży za wszelką cenę do

oderwania się od Europy.

a skierowania ekspansji amerykańskiej na Japonję i Sowiety.

Przyjazd kpt. Skarżyńskiego do kraju

spodziewany jest w początkach sierpnia.

WARSZAWA, 7,7 Jak się okazuje kpt. Skarżyński otrzymał od swych przełożonych rozkaz natychmiastowego powrotu do kraju. Powrót odbędzie się statkiem odpływającym z Rio de Janeiro za kilka dni, przyjazd zwycięzcy Atlantyku do Polski spodziewany jest w początkach sierpnia.

Ucieczka właścicieli kawiarni „Italia".

Ostatnia sensacja stolicy.

Warszawa, 7 lipca. Współwłaściciele znanej kawiarni warszawskiej „Italja" dr. Marcio Crote oraz Likurg Sospero

uciekli z Warszawy.

Kawiarnia została zadłużona u dostawców i przedsiębiorców budowlanych na

znaczne sumy.

Przed kilku tygodniami został nałożony na nią areszt sądowy.

49 KOBIET RANNYCH

w katastrofie autobusowej.

Berlin, 7 lipca. (Tel. wł.) W pobliżu Duisburgu w czasie wycieczki autobusowej pewnego stowarzyszenia kobiecego wydarzyła się poważna katastrofa. W pewnym momencie na stoku górskim jeden z autobusów z 52-ma pasażerkami zaczął się

toczyć w dół.

Kierowca stracił władzę nad wozem, który z całej siły uderzył o drzewo. Z wyjątkiem 3 kobiet wszystkie pasażerki odniosły lżejsze lub cięższe rany.

—oOo—

Pogrzeb ofiary lotu włoskiego.

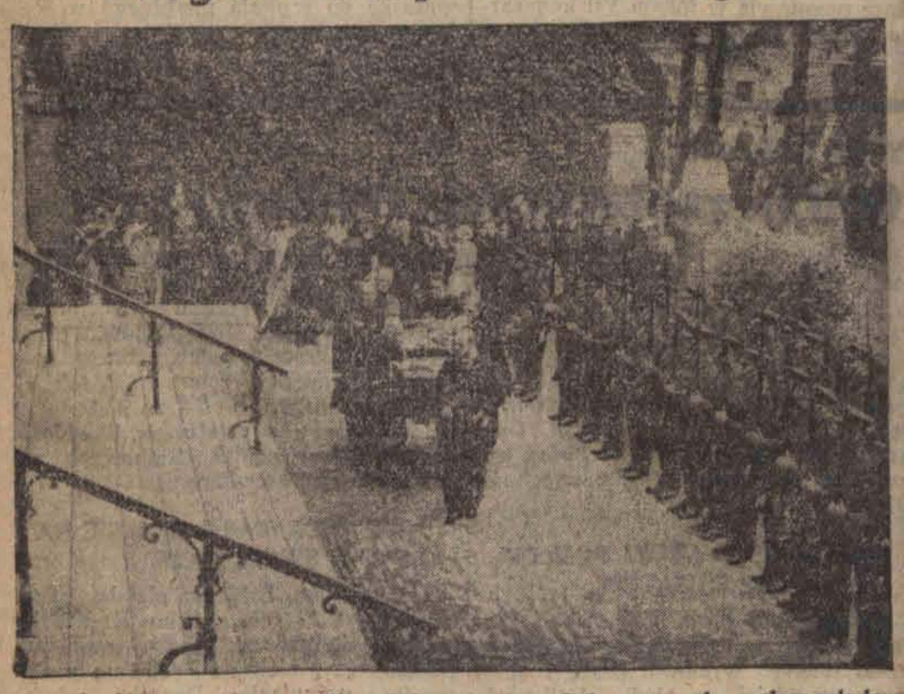

Zwłoki mechanika Quintavallo, któryzginął w Schanouwood podczas lądowania hydroplanów włoskich, zostały z honorami wojskowemi wyekspediowane z Amsterdamu do ojczyzny.

Znamienne przemówienie min. Simona

w sprawie paktu 4-ch.

LONDYN, 7,7 (tel wł.) Dyskusję nad polityką zagraniczną w angielskiej izbie gmin zakończyło przemówienie ministra spraw zagranicznych Simona. Minister otrzymał z Paryża wiadomości, iż senat francuski prawdopodobnie zgodzi się na przyjęcie paktu 4-ch, a więc podpisanie paktu może się odbyć już z końcem bieżącego miesiąca w Rzymie.

Pakt umożliwi poparcie Austrji, która w swoich wysiłkach do utrzymania niepodległości znajduje w Anglji pełną sympatję rokowania w sprawie długów z Ameryką rozpoczną się później, lecz jeszcze w ciągu br.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Postępy w lotnictwie.

Na zdjęciu widzimy najnowszy typ samolotu, używanego od niedawna w angielskiej pocztowej służbie lotniczej.

Przemytnik rozciął sobie brzuch i... zbiegł.

Dziwne przygody więźnia.

Tarnowskie Góry, 7 lipca. Śląska Straż Graniczna przytrzymała w tych dniach na granicy pod Tarn. Górami znanego przemytnika Antoniego Kamińskiego, pochodzącego z pod Wadowic. Przy przemytniku znaleziono

100 niemieckich zapalniczek,

oraz sacharynę.

Kamińskiego sprowadzono na posterunek graniczny, skąd udało mu się zbiec. Po pewnym czasie ujęto go ponownie i umieszczono w Tarn. Górach w areszcie policyjnym, gdzie awanturował się, domagając się stanowczo natychmiastowego zwolnienia. Gdy to jednak nie pomogło, oświadczył, że urządzi głodówkę, której nie przerwie do chwili, aż go nie zwolnią z aresztu. Groźbę swą K. wypełnił i rozpoczął zapowiedzianą głodówkę nie przyjmując

żadnych pokarmów.

Wobec tego odstawiono K. do więzienia, gdzie miano zastosować wobec niego sztuczny sposób odżywiania. W więzieniu jednak awanturniczy przemytnik rozciął sobie brzuch, wobec czego musiano przewieźć go do szpitala w Tarn. Górach.

Jednak i tam K. mimo zadanych sobie ciężkich ran nie uspokoił się. Przeciwnie, awanturował się stale i groził wykonaniem nowego jakiegoś „wyczynu", wobec czego ustanowiono przy jego łóżku stały nadzór sióstr miłosierdzia.

Mimo zaostrzonego nadzoru udało się jednak Kamińskiemu jednej z ostatnich nocy po zerwaniu opatrunków, ubrać się w ubranie jednego z pacjentów i

zbiec ze szpitala.

Ale i tym razem pobyt jego na wolności nie był długotrwały, tem bardziej, że rany bardzo mu dokuczały i uniemożliwiały pobyt poza szpitalem. Kamińskiego jeszcze tego samego dnia ujęto w Tarn. Górach i odstawiono już tym razem do więzienia, gdzie go umieszczono w celi, przeznaczonej dla chorych więźniów i gdzie gruntowniejszy nadzór uniemożliwi mu robienie dalszych awantur, a przedewszystkiem ucieczkę.

—oOo—

Śnieg w... lipcu.

Kaprysy natury.

Skole, 7. VII. Z wtorku na środę, gdy w całym powiecie skolskim padały bez ustanku deszcze, w Różance Wyżnej położonej o 20 km. od Skolego, spadł w nocy gęsty, mokry śnieg, zakrywając

naokoło wszystkie góry.

Nad ranem ludzie w Różance podziwiali kaprysy natury, która nie skąpi nam w tym roku takich niespodzianek. O godz. 8 rano znikł śnieg, bo zaczął padać znowu rzęsisty deszcz.

Wszystko na tym świecie jest możliwe — nawet śnieg w lipcu!

Tajemnica spalenia kobiety w lesie ponarskim

nie została dotąd wyjaśniona.

Wilno, 7 lipca. Tajemnicza, a zarazem bestjalska zbrodnia w lesie Ponarskim, mimo wysiłków policji śledczej, nie została narazie wyjaśniona.

Największe trudności przysparza śledztwu i hamuje je nieustalenie identyczności zamordowanej, chociaż w tym kierunku policja

czyni duże wysiłki.

W ciągu trwania śledztwa do policji wpłynęło wiele meldunków o zaginięciach kobiet, jednak nie mają one nic wspólnego ze zbrodnią Ponarską.

Trudności, jakie piętrzą się przed policją nasunęły władzom śledczym całkiem nowe przypuszczenie.

Musi być ktoś, komu zależy na nieujawnieniu identyczności ofiary, a komu stosunkowo łatwo przychodzi zaginięcie nieszczęśliwej utrzymać w tajemnicy. Trudno się oprzeć hipotezie, że mamy tu do czynienia z mordem popełnionym przez członków rodziny na osobie, która z tych czy innych względów

stała się krępująca.

O wynikach dalszego śledztwa, prowadzonego przez policję z niesłabnącą energją, będziemy informowali naszych czytelników.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Łódź-Piotrków.
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21-ej w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.
Czas przyjazdu godzina 1 30 cena zł. 3 40

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chorób Wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór
W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej
Porada 3 zł.
Od godz. 11—4 po poł. przyjmuje kobieta-lekarz

DOKTOR
KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

DOKTOR
H. RÓŻANER
Narutowicza 9. Tel. 128-98.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 6-9 po p.

Dr. med.
L. BERMAN
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8-ej do 11-ej i od 4-ej do 8-ej w niedziele i święta od godz. 9-ej do 1-ej.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
HALTRECHT
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.
Przyjmuje od 8 do 11 rano i od 1 do 2 po poł. W niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Choroby skórne, weneryczne. i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 wiecz. W niedziele i święta od 9—1 po.

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
Południowa 28, tel. 201-93
Przyjmuje od 8 — 11 rano od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. zwyk. od 10—12 i do 5—6 po poł.
Ceny lecznicowe.

DR. MED.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
Zachodnia 64.
telef. 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz. w niedziele i święta od 10 — 12 w poł

Dr.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 90,
telefon 129-45
Przyjmuje od 8 — 2 i od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

KORN Dawid Tobiasz, Widawa zgubił dowód osobisty Nr. 5331, wydany w gm. Widawa.

Kto zdrowie szanuje Ten „Olla" kupuje
„OLLA" PRZEMYSŁOWY
Przyjmować tylko w oryginalnem opakowaniu z banderolą!

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Zmarł wczoraj w Warszawie poseł na sejm z Klubu Narodowego Franciszek Murjański.

(—) Ławnicy Partal i dr. Margolis, zrzekli się mandatów. Na miejsce p. Purtala desygnowany został p. Andrzejak, na stanowisko dr. Margolisa r. Milman.

Jak się dowiadujemy z dniem 13 lipca rb. zostaje skasowana, na mocy nowej ustawy samorządowej nazwa magistratu. Zgodnie z przepisami nowa nazwa brzmieć ma „zarząd miasta".

(—) Policja stołeczna postawiona została na nogi wiadomością o jakimś tajemniczym zbrodniarzu, który dokonuje pod Łowiczem systematycznych zbrodni. Napada on na kobiety które gwałci, a następnie morduje.

(— Rząd angielski unieważnił umowę na dostawę Niemcom 60 samolotów bojowych.

(—) Naprężenie w stosunkach między Austrją a Niemcami jeszcze się znacznie zaostrzyło.

Poseł do Reichstagu, Habicht, wysiedlony z granic Austrji w wygłoszonem przez radjo bawarskie przemówieniu wzywał narodowych socjalistów austrjackich do czynnego oporu przeciw rządowi austrjackiemu Habicht w przemówieniu swojem zarzucił, iż Austrja zdradziła niemieckość.

Po przemówieniu Habichta na polecenie rządu austrjackiego przez radjo wiedeńskie nadano ostrą odpowiedź, piętnującą mieszanie się posła niemieckiego do spraw wewnętrznych obcego państwa i wygłaszania podżegających przemówień.

(—) Niejaki Piotr Malinowski wyrobnik lat 29 zamieszkały w Warszawie za utopienie swego 3-letniego synka skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie.

(—) P. wicemin Koc, delegat Polski na Konferencji Gospodarczej w Londynie prowadzi rokowania z konsorcjum angielskiem w sprawie uzyskania pożyczki w sumie 70 miljonów zł. Rokowania te są tak daleko posunięte, iż istnieje nadzieja realizowania pożyczki, już wkrótce.

Wedle nadeszłych do Warszawy informacyj, z owej pożyczki 70 miljonów zł. 45 miljonów zł. przeznaczone zostaną na elektryfikację węzła warszawskiego, 25 milj. zaś na roboty budowlane. W dalszym ciągu dowiadujemy się, że z sumy 45 milj. zł. —Polska otrzyma gotówką 25 miljonów, 20 miljonów zaś— w towarach. Z sumy 25 milj., przeznaczonych na roboty budowlane— 16 milj. gotówką— resztę zaś w towarach. Niezależnie od tego toczą się pertraktacje z innem konsorcjum finansowem w sprawie uzyskania 30 milj. zł. na inwestycje elektrowni w Pruszkowie. Rokowania te mają również przebieg pomyślny.

(—) W Widzewskiej Manufakturze wybuchł zatarg na tle wypłaty należności za urlopy stawek płac w oddziele elektryfikacyjnym. Pracownikom tego oddziału nie wypłacono pensyj za 3 tygodnie tudzież obniżono stawki i to bardzo wydatnie wbrew brzmieniu umowy w tym względzie.

Na skutek interwencji Zw. Zw. Zw. z ramienia którego delegacja konferowała z dyrekcją, podjęto obecnie za pośrednictwem inspektoratu pracy akcję zmierzającą do zlikwidowania powstałego zatargu, albowiem pracownicy oddziału grożą strajkiem od poniedziałku dnia 10 bm. w wypadku nieuwzględnienia ich postulatów.

Podobny zatarg na tle za urlopy, a mianowicie wliczania okresu strajkowego do okresu obliczeniowego, ma miejsce na terenie fabryki Allart, Rousseau i Co Kątna 19 a wniosek ZZZ inspektor pracy podjął pertraktacje w kierunku likwidacji zatargu.

Nie używajmy zagranicznych wód mineralnych i soli przeczyszczających, mając lepsze w Polsce!
Woda Gorzka Morszyńska i Naturalna Sól Morszyńska
są niezastąpionym lekiem w schorzeniach żołądka, jelit wątroby i nadmiernej otyłości. — Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Tylko 2 zł. 50 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „Echa"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Adres: Karola 2 lub tel. 102-28 lub Piotrkowska 11. tel. 102-29.
Przy odbiorze w administracji Karola 2 lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 20 gr

Złoto BIŻUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski I. Fijałko. Piotrkowska 7.

MASZYNA krawiecka tanio do sprzedania. Wólczańska 153 front u tapicera.

Zakochany młodzieniec zastrzelił się

w obecności narzeczonej.

Ze Lwowa donoszą:

Rano o godz. 5-tej w swem mieszkaniu przy ul. Zamojskiego l. 3 zastrzelił się 26-letni Józef Adam Kokalski.

Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była nieszczęśliwa miłość, którą zmarły zapłonął ku 19-letniej Zofji Dąbczyszynównej, córce robotnika, zajętego w Browarach lwowskich.

Matka Kokalskiego, zamieszkała przy ul. Sierpowej, sprzeciwiała się temu, aby syn

poślubił biedną dziewczynę.

On jednak wbrew woli matki nie chciał zerwać tego stosunku i wyprowadziwszy się z domu, zamieszkał wraz z Dąbczyszynówną przy ul. Zamojskiego.

Przed trzema miesiącami Zofja zaszła w ciążę i odtąd stale nalegała, aby czemprędzej stanął na ślubnym kobiercu.

Nie mogąc tego uczynić, z powodu szczupłych poborów, oraz zbytniego zadłużenia, Kokalski zginął śmiercią samobójczą w obecności ukochanej.

Pozostawił tylko list pożegnalny do swej matki.

—oOo—

Gehenna wdowy

Matka w szpitalu, dziecko w przytułku.

ŁÓDŹ 7 lipca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przy zbiegu ul. 6-go Sierpnia i Małej, tuż przy Zielonym Rynku widziano wynędzniałą kobietę trzymającą w ręku małą dziewczynkę.

Kobieta w pewnym momencie upadła na ziemię i straciła przytomność.

Dziewczynka z przeraźliwym krzykiem „mama"! rzuciła się na leżącą. Przechodnie będący świadkami wypadku zaalarmowali pogotowie ratunkowe.

Przybyły w chwilę później lekarz stwierdził u kobiety dziecko posuniętą chorobę wewnętrzną i ogólne wycieńczenie. Po udzieleniu natychmiastowej pomocy wciąż nieprzytomną kobietę przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Pozbawione opieki dziecko przewieziono do Pogotowia Opiekuńczego nad Dzieckiem przy ul. Sienkiewicza 37.

Schorzałą kobietą okazała się warszawianka 37 letnia Rajla Sechsinger bezdomna. W poszukiwaniu pracy przybyła wraz z 5-letnią córką Nastką do Łodzi celem udania się o pomoc do krewnych. Krewni ci jednak zamknęli drzwi przed wdową i jej dzieckiem.

Schorzała kobieta przez kilka dni tułała się po mieście wreszcie z wycieńczenia padła. Stan Sechsingerowej jest groźny.

—xxx—

Trup dziecka pod wagonem.

Ponure odkrycie kolejarzy.

CZĘSTOCHOWA, 7.7 Wczoraj na stacji Częstochowa od pociągu biegnącego z Warszawy do Krynicy, odczepiono jeden wagon pierwszej i drugiej klasy ze względu na nagrzewającą się oś. Wagon poszedł do naprawy i kiedy w warsztatach podniesiono go na specjalnych dźwignicach do góry dla reperacji, oczom przerażonych rzemieślników ukazał się obnażony zupełnie trupek dziecka.

którego ciałko przytwierdzone było w ten sposób do jednej z części spodnic wagonu, iż zwłoki nie odczepiłyby się samę i brodnia nie byłaby się ujawniła.

Ciało dziecka liczącego około pięciu miesięcy jest zepsute i śmierć musiała nastąpić już przed pewnym czasem. Dochodzenie ujawni zbrodniczą rękę, która dokonała tego ohydnego czynu.

Operacje złodziejskie w Rosanowie

Nieudane wyprawy.

Łódź, 7 lipca. W okolicach Lućmierza, zamieszkałych przez letników — łodzian, pojawiła się jakaś banda złodziei, siejąca niepokój. Złodzieje ci pod osłoną nocy operują przedewszystkiem na terenie najwięcej zamieszkanego przez letników Rosanowa. Przed dwoma dniami kilku opryszków dostało się na werandę jednej z will, z zamiarem włamania się do letników. Złoczyńcy ci spłoszeni jednak przez domowników zbiegli.

Również ubiegłej nocy złodzieje najprawdopodobniej ci sami, dostali się do innej willi, gdzie na szczęście zostali również spłoszeni. Zaznaczyć należy, że i w ubiegłym roku letnicy Lućmierza, Rosanowa i okolic byli również niepokojeni przez bandy złodziejaszków.

Pożądanem byłoby, ażeby czynniki bezpieczeństwa otoczyły wymienione okolice baczniejszą obserwacją.

—xxx—

Trzy bramy miejscem tragedyj ludzkich.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 7 lipca. W dniu wczorajszym, o godzinie 9 wieczorem w bramie przy ulicy Andrzeja 49 w celach samobójczych napił się jodyny 31-letni Stanisław Furman, niewiadomego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

* * *

W bramie przy ulicy Piotrkowskiej 64 w czasie bójki odniósł ranę nosa 50-letni Jankiel Cygielman, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 22. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia w lokalu VII komisarjatu policji.

W bramie przy ulicy Piotrkowskiej 7, w celach samobójczych napił się jodyny 31-letni Józef Długoh, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperata przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

* * *

W mieszkaniu przy ul. Wrocławskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego 17-letnia Maryla Kwiek cyganka. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

—oOo—

ŻYCIE PABJANIC.

1000 bezrobotnych znalazło pracę

Jak donosiliśmy do kasy Mag. m. Pabjanic wpłynęła pierwsza rata pożyczki, przyznanej przez Fundusz Pracy, a przeznaczonej na walkę z bezrobociem. W związku z powyższem rozpoczęto pracę przy rozbudowie ulic Legjonów i Leśnej. Ogólna liczba zatrudnionych sięga około 1000 bezrobotnych. Ilość zatrudnionych utrzyma się do końca wyczerpania przyznanej sumy z wysokości 562,000 zł.p.

ZAKOŃCZENIE AKCYJ POMOCY STRAJKUJĄCYM.

Pabjanice, 7 lipca. Podczas marcowego strajku w Pabjanicach, niektórzy przemysłowcy wymówili pracę robotnikom, za udział w akcji strajkowej. Między innymi firma Lworcbordt, mieszcząca się w murach J. Hausa t. zw. „przytułek" zwolniła kilka robotników. Mimo zakończenia akcyj strajkowej, w firmach trwał nadal strajk, ponieważ robotnicy nie zgodzili się na wydalenie współtowarzyszy. Wobec przedłużania się strajku zainicjowano zbiórkę na rzecz robotników, przez związek „Praca". Sumę zebraną podzielono pomiędzy robotników, tak, że niektórzy otrzymali od 7 do 9 zł.

W związku z ostateczną likwidacją poszczególnych ognisk strajkowych, zakończono zbiórkę ofiar.

ROBOTNICA TARGNĘŁA SIĘ NA SWOJE ŻYCIE.

Mieszkanka Pabjanic niejaka Eugenja M., lat 27 rob. z firmy R. Kindler rzuciła się podczas pracy pod pas transmisyjny, ulegając ogólnemu potłuczeniu i poranieniem Denatkę odwieziono w stanie groźnym do szpitala Kasy Chorych. Dzięki szczęśliwemu przypadkowi życiu jej nic nie zagraża. Powód — tragedja miłosna.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komisja dla usprawnienia administracji publicznej przy prezesie rady ministrów przedstawiła rządowe projekty ustroju województwa stołecznego m. st. Warszawy. Projekt ustawy o ustroju województwa stołecznego m. st. Warszawy ma na celu zastąpienie obecnego ustroju stolicy, pod wieloma względami szkodliwego, ustrojem bardziej odpowiadającym potrzebom miasta.

* * *

Przy ożywionej niezwykle w obecnym sezonie produkcji filmowej polskiej nie obeszło się też bez pewnych konfliktów na tem tle. Film „Lulu" zaczął realizować Aleksander Ford, ale naskutek nieporozumień pomiędzy reżyserem a finansującym film p. Gulanickim przyszło do zerwania umowy. Następnie kontrakt na reżyserję podpisał Michał Waszyński, który wszakże zażądał zasadniczych zmian w scenarjuszu. Pogłoski twierdzą, że zmiany te dotyczą m. in. roli, jaką gra w filmie p. Gulanicki, rola „sympatycznego ziemianina". P. Gulanicki natomiast zaprzecza temu, jakoby upierał się przy tej drugoplanowej zresztą roli. Utrzymuje on, że jednak reżyser nie żądał dotychczas zmniejszenia tej roli. W wywórni „National" wynikł konflikt pomiędzy dyrekcją a autorem scenarjusza „Masz lat 19" Konradem Tomem. Film ma być realizowany— nie jak planowano pierwotnie według scenarjusza Eugenjusza Bodo.

* * *

Zjazd piekarzy powiatu warszawskiego zadecydował powołanie komisyj gospodarczych w miastach i uzdrowiskach na terenie powiatu, w celu przyjścia z pomocą władzom przy zwalczaniu okrężnego handlu pieczywem. Na letniskach podmiejskich doszedł on do niebywałych rozmiarów, redukując produkcję pieczywa w legalnie prowadzonych piekarniach do jednej czwartej części w porównaniu z rokiem 1913-ym.

* * *

Jeden z okazalszych gmachów stolicy, projektu arch. St. Szyllera, zbudowany przy ul. Zgoda nr. 7 (róg Złotej) na siedzibę dobrze zasłużonej w swoim czasie Kasy przemysłowców, przeszedł na własność komunalnej kasy oszczędności (KKO) powiatu warszawskiego.

* * *

Województwo warszawskie nowelizuje dawne okólniki, zalecające zwalczanie nielegalnie prowadzonego rzemiosła, które naraża skarb państwa na straty, i wypuszcza towar, wyrabiany przeważnie w warunkach anty- sanitarnych.

* * *

W okresie od 28 ub. m. do 4 bm. włącznie zanotowano w Warszawie 14 przypadków duru brzusznego, o 6 więcej, niż w poprzednim tygodniu.

KRATECZKI.

Siergiej dobrze bije!

A sędzia sprawiedliwie karze...

Do handlu trzeba mieć przyrodzone zdolności. Kto w młodości, w szkolnych czasach handlował stalówkami, znaczkami pocztowemi i kolorowemi papierkami posiada wszelkie dane aby w późniejszym wieku zrobić majątek na kupiectwie. Kto nie uczył się i o niczem nie miał pojęcia, natomiast miał bogatego papę, jest przemysłowcem. Kto posiadał te same warunki lecz nie miał pieniędzy, został politykiem, kto uczył się, był pierwszym uczniem, pilnym, zdolnym i t. p. przymiera głodem w charakterze urzędnika państwowego.

Jeśli o mnie chodzi, zdolności handlowe ograniczałem do sprzedawania antykwarjuszom książek szkolnych, które z powodzeniem dawały się zamieniać na karuzelę z dziewczynkami, w samej zaś szkole uczyłem się niechętnie, pomny faktu, że wszyscy niemal genjalni ludzie byli złymi uczniami. Wobec tego faktu należy dzisiaj uzgodnić konsekwencję: czy byłem tylko złym uczniem, czy też zostałem również genjuszem. Osądzenie wobec mojej skromności, pozostawiam w tej kwestji Czytelnikom.. Nie wątpię zresztą, że opowiedzą się oni na rzecz mego niewątpliwego genjuszu. Genjusz ten zresztą w najznakomitszej formie przejawia się u mnie w umiejetności pożyczania

od ludzi pieniędzy

Jeśliby stary Nobel ufundował nagrodę swego imienia również i za zdolności w pożyczaniu, nie wątpię ani na chwilę, że stałbym się laureatem Nobla.

Narazie Nobla używam tylko w postaci nafty do maszynki „Primus" i nawet nie wiem, czy ta nafta jest naftą Nobla. Zresztą może Nobel posiada tylko benzynę?

Ale nie chodzi wcale o Nobla. Pragnę dzisiaj zainteresować czytelnika całkiem inną kwestją, kwestją doniosłą i poważną, jak sytuacja finansowa Magistratu i Kasy Chorych, kwestją handlu. Może dlatego, że się na nim nie znam, zamierzam to zagadnienie szerzej rozważyć, może zaś dlatego interesuje mnie ono dzisiaj, że mam zamiar sprzedać stare ubranie (Plamiak ma pierwszeństwo) Sprzedaż starego ubrania nie jest wcale taką łatwą rzeczą, jakby się to jakiemuś laikowi mogło zdawać. Fakt że, na Piotrkowskiej ciągle człowieka zaczepiają jakieś

tajemnicze indywidua,

szepczące do ucha:

— Płacę świetne ceny! Może pan coś ma? — nie wyjaśnia sytuacji.

— Co mam mieć? — pyta zdziwiony laik.

— Jakto co? Ubranie!

— Ubranie mam.

— To sprzedaj mi pan! Płacę dobre ceny!

— Jakże? Mam panu sprzedawać ubranie, które noszę?!

Gdy wreszcie nieporozumienie zostaje wyjaśnione, laik, który zgodzi się sprzedać swoje ubranie, robi kapitalne głupstwo, gdyż nie wie, jak się takie rzeczy sprzedaje. Przedewszystkiem trzeba umieć, mówić..

— To ubranko? Pan ma pojęcie co to jest ubranko?! Po pierwsze ja go wcale nie chcę sprzedać, po drugie Plamiak dawał mi już za nie 75 złotych, po trzecie niżej 60 mowy niema żebym je sprzedał.

Targ w targ za 30 złotych gość

sprzedaje ubranie,

idzie do krawca, zamawia na kredyt nowe i ma gotówkę w kieszeni.

HANDEŁES.

Sergiej Bogumiłow, człek pamiętający czasy, kiedy Moskale pięścią znakomicie sobie w naszym kraju ułatwiali życie postanowił 2 kwietnia sprzedać stare palto. W tym celu wezwał handlarza Joska Grundsteina, który po długim targu zapłacił 15 złotych.

Po kilku godzinach handlarz wrócił i oświadczył, że cofa się z interesu. Albo Sergiej

odda mu 5 złotych,

albo niech odda całe pieniądze i weźmie zpowrotem palto. Zamiast powiedzieć handlarzowi, że jego propozycja jest głupawa, zwolennik przedwojennych czasów trzasnął handlarza w łepetynę i spuścił go ze schodów.

Sąd Grodzki skazał Sergieja Bogumiłowa na 200 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Krzyk w ciemnym korytarzu.

Okrwawiony sztylet dowodem zbrodni.

Z Bydgoszczy donoszą:

Na ławie oskarżonych przed sądem Okręgowym zasiadł Franciszek Chełkowski z Bałdowa (pow. tczewski), oskarżony o popełnienie zabójstwa na osobie Pawła Hasy.

Dnia 7 maja b. r. odbywała się w Bałdowie zabawa straży pożarnej, na którą przybył również oskarżony. Przed wyjściem z domu oskarżony zabrał z sobą sztylet, mówiąc: „Kto mi wejdzie w drogę, temu jednego wpalę"... Sztylet ten oddał następnie swemu koledze Listewnikowi, a później go znowu odebrał. Przyszedłszy na salę zabaw, oskarżony wypił litr wódki i zachowywał się nieodpowiednio, a przeskakując przez okno,

stłukł szybę

Na prośbę robotnika Hasa, porządkowego zabawy, aby oskarżony zapłacił szybę, tenże zaczął się awanturować, tak że wyrzucono go z sali zabawy. Podczas powtórnego szamotania w ciemnym korytarzu usłyszano nagle okropny krzyk: „Jezus, Marja!" Wszyscy pobiegli natychmiast na pomoc.. W korytarzu znaleziono już tylko nieprzytomnego Hasę. Pomoc okazała się bezskuteczna. H., zmarł, nie odzyskawszy przytomności w 5 minut po wypadku..

Oskarżony uciekł do domu i położył się spać. Zaalarmowana policja przybyła natychmiast do mieszkania oskarżonego, aresztując go i zabierając okrawiony sztylet jako

dowód popełnienia, zbrodni.

Po zakończeniu przewodu sądowego mowie prokuratora i obrońcy, sąd wydał wyrok, zasądzający Fr. Chełkowskiego na 7 lat więzienia..

Oskarżony na rozprawie zachowywał się zupełnie obojętnie i do popełnienia zbrodni nie przyznał się.

Skarb przy płonącej siarce.

Beznadziejne kopanie.

Ze Skarszew donoszą:

Gospodarz H. w Kumierowie pod Skarszewami napisał pod przybranem nazwiskiem „Groth" list do gospodarza M., mieszkańca Strauchhütte na terenie W. M., Gdańska, że on jako członek loży wolnomularskiej, znający „siódmą księgę Mojżesza", ma możność zdobyć

wielki skarb,

jaki znajduje się na jego polach z czasów wojen szwedzkich.. Wartość skarbu wynosi 120.000 guldenów.

Zamożny gospodarz M., otrzymawszy list, ziakomił się na skarb i zaprosił do siebie rzekomego „Grotha", który mu oświadczył, że ma co noc czuwać na owych polach, a gdy ujrzy ogień, natychmiast ma do niego podejść i złożyć wpobliżu jak największą kwotę pieniędzy gdyż w ten sposób skarb ukryty głęboko, posunie się bliżej..

M. rzeczywiście pewnej nocy zauważył na polu jakiś dziwny płomień. (Płonęła siarka!) Pełen zabobonnej trwogi, wymawiając magiczne zaklęcia „siódmej księgi Mojżesza", złożył wpobliżu palącej się siarki pokaźną kwotę 1670 guldenów i nie oglądając się, poszedł do domu. Gdy następnego dnia przybył na to same miejsce,

pieniędzy już nie zastał.

Nie zraźał się jednak tem czekało przecież na niego w ziemi 120.000 guldenów. Zaczął więc kopać. Kopał przez kilkanaście dni, lecz bezskutecznie. Zawiedziony zaczął wszystkim opowiadać o tajemniczym, wielkim skarbie, którego nie może się dokopać....

„Skarbem" zainteresowała się wkońcu policja, a stwierdziwszy, że gospodarz H. z Komierowa jest identyczny z wolnomularzem „Grothem", aresztowała go i odstawiła do dyspozycji sądu w Skarszewach.

Zbrodnicza para małżeńska powiesiła starą ciotkę.

Z Kołomyi donoszą:

Do starej wieśniaczki Nykolukowej w Dżurowie przybiegła 1 marca b. r. jej sąsiadka Marja Nastiukowa z krzykiem: „Chodźcie, coś strasznego się u nas stało!" Nykolukowa pośpieszyła — choć to było o czwartej nad ranem. Pośrodku izby zwisała na sznurze, przymocowanym do haka, ciało mieszkającej u Nastiuków ich ciotki Jelewy. Wasyl Nastiuń zawiadomił policję o samobójstwie staruszki. Razem z policją przybył i lekarz a rezultatem tego było, że po dwu godzinach Wasyl i Marja Nastiukowie zostali

osadzeni w areszcie,

jako podejrzani o zamordowanie starej ciotki.

Małżonkowie stanęli przed przysięgłymi. W świetle aktu oskarżenia i zeznań świadków sprawa przedstawiała się następująco: Oskarżony Nastiuk zawarł z denatką kontrakt, że za odstąpienie mu na własność kawałeczka jej gruntu na wybudowanie domu, będzie ją utrzymywał do śmierci. Po 2 latach Nastiukowie doszli do przekonania, że „nie warto utrzymywać starej ciotki za marny kawałek gruntu

przez tyle lat".

Weszli więc w nocy do jej izby i po dłuższej walce powiesili ją na haku. Następnie zdjęli zwłoki, obmyli je z krwi, która wystąpiła z zadrapań podczas walki i znów je powiesili. Dla upozorowania samobójstwa, podstawili przewrócony stołek pod nogami trupa. Niezbyt sprytnie się jednak zabrali do rzeczy bo policja odrazu zauważyła, że odległość między stopami wiszących zwłok, a przystawionym stołkiem, jest za wielka. Lekarz zaś znalazł na ciele denatki ślady walki i obmycia trupa. Rozprawa trwa...

Pociąg zabił 7 krów.

Z Tucholi donoszą:

Pociąg Iłowo-Chojnice spowodował wielkie spustoszenie wśród stada krów, które pasło się między Żalnem a Tucholą. Bydło przechodziło właśnie przez tor i znalazło się nagle pod kołami lokomotywy. Niektóre krowy zostały poprostu przepołowione. Padło 7 sztuk bydła, własność gospodarza Dierksa. Po oczyszczeniu toru pociąg ruszył w dalszą drogę.

ZATELEFONUJ ZARAZ

Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „Echo" do jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

H. GARNIER.

STRASZAK.

— Zrób mi trochę miejsca, moja śliczotko... Złością nie da się nic zrobić ze mną. Cóż z tego, że masz lat dwadzieścia i suknię z crêpe de Chine... W moim wieku byłabyś także rada gdyby wieczorem w samotności napadła ciebie nostalgja poszukać towarzystwa ludzi. Usiadłabyś — może — także w kąciku spokojnej kawiarni, przed jakimś napojem, aby znaleźć się w cieple, widzieć ludzkie twarze, chwytać urywki zdań... I — zresztą — o co chodzi? Nie szkodzę nikomu, i nikomu też nie robię już konkurencji. Czy możesz sobie wyobrazić takiego pana, któryby wolał moją starą naszminkowaną gębę od twojego świeżego buziaka?.... Nie używa się już tego słowa: „buziak" — wyszło z mody?... Ale trudno. Lubię dawne wyrażenia, tiule, boa, cienkie stany... Jestem kobietą swojej epoki. Gdybyś mnie widziała dawniej w sukni „princesse" z czarnego aksamitu, z różą u gorsu, strusiemi piórami na kapeluszu. Ach! pokonywałam wszystkich!... Można o mnie mówić, co się chce, ale ubrać się umiałam!

Nie udawaj wzgardy!.. Byłoby to świadectwem, że nie masz ani serca, ani rozumu, co, zresztą byłoby dla ciebie lepiej. Ale zawsze nauczyć się czegoś można od dawnej praktykantki — zwłaszcza jeżeli zeszła na złą drogę. Co do ciebie, dopiero wstępujesz w życie, prawda? Upadła, grzesznica zasługuje na uwagę, choćby tylko jako straszak. Jesteś żywym obrazem tego, co ja ongi byłam... Postaraj się więc nie stać się tem, czem ja zostałam później. Po co odsuwasz się ode mnie. Nie strzeżmy to o właściwej odległości pomiędzy nami. Ależ nie... nie odchodź! I nie odejdziesz, bo czekasz na niego... I nie zmienisz miejsca, bowiem stąd zobaczysz najlepiej, jak wchodzić będzie... Nie trzeba cudu, by to odgadnąć, więc nie dziw się że wiem, o co chodzi... Spojrzenie, rzucone na zegar i drzwi... bębnienie palcami na stole... znam się na takich rzeczach... doświadczyłam tego przed tobą... „Twój" ma z pewnością twarz wygoloną, twardą, wąskie usta i wypomadowane, gładkie włosy... „Mój" zaś miał oblicze świeże, ponsowe wargi, jasną brodę i czuprynę artysty... W gruncie rzeczy nic się nie zmienia na świecie: inni są kochankowie, ale miłość jest zawsze ta sama. Sztuczne warkocze, czy krótkie włosy, ale łzy przelewamy jednakie... Prawda, że jestem już mniej antypatyczna dla ciebie, pomimo mego wyglądu?... Myślisz: „Rozumie mnie"... Jeszcze jedna kawa, kelnerze, i gorąca... to krzepi... Dziękuję.... Proszę się nie niecierpliwić malutka. On już nie przyjdzie... Przyglądałam się wam obojgu tutaj, w niedzielę, bardzo dyskretnie... Jest aż nadto widoczne, że ma wszystkiego już dość... Nie pomoże, że przymilasz mu się — choć i tak jesteś miła — czule ściskasz mu rękę przy każdej sposobności, nie rozczulisz go... Znudziłaś mu się, niema na to rady... Jednej tylko rzeczy mężczyźni nie darują kobiecie: gdy czepia się ich przemocą, jak już pragnąć tego przestali. Umarła miłość nigdy już nie wraca.... Zdrowie twoje!

Naturalnie, że posiadam doświadczenie w tych sprawach! Wcale mnie nie obrażasz tą uwagą, aczkolwiek sama w twoim wieku byłam dziewczyną uprzejmą bez cienia złośliwości. Pracowałam jak i ty zapewne pracowałaś jeszcze niedawno. Umieszczono mnie w pracowni kwiatów sztucznych. Pomysł mojej chrzestnej matki. Wdzięczne zajęcie, gdy się o tem słyszy. Zbliska rzecz wygląda mniej ponętnie: druty, farba, klej o przykrym zapachu, stół z białego drzewa... Napełniałam kielichy róż, brudną watą... Pomimo to było nauczyć mnie nie dać się oszukać pozorom... Nic nie pomogło... Uwierzyłam pierwszemu mężczyźnie, który obiecał mi małżeństwo... Tylko, że nie czekało się na ślub... A kilka miesięcy potem zostałam sama: zdradził mnie, porzucił i upokorzył. Straciłam wiarę w ludzi. Wszędzie włóczyłam swoje zmartwienie i apatję. Myśl o powrocie do pracowni napełniała mnie przerażeniem. Straciłam ochotę do pracy i poczucie uczciwości. Byłam kobietą skończoną. I staczałam się coraz niżej, coraz niżej... Wszystko dzieje się tak prędko!.. Marzyłam już tylko o tem by znaleźć kogoś „przyzwoitego". Nie jest to rzeczą łatwą. Wkońcu jednak poznałam zacnego człowieka, który zatrzymał mnie na czas dłuższy. Żyliśmy z sobą pięć lat. Pięć lat! Odetchnęłam. Nosiłam wysokie, sznurowane buciki prawdziwe koronki Bruges, płaszcz z karakułów.. Mieszkałam w eleganckim domu. Sąsiedzi — coprawda — nie kłaniali mi się, do tego jeszcze nie doszło, ale mamrotali coś pod nosem nakształt powitania, gdy spotykali mnie na schodach, wysłanych dywanem. Zachowywałam się nienagannie, niktby mi nic zarzucić nie mógł. Szanowano mnie nawet — do pewnego stopnia. Na nieszczęście — takiego już mam „pecha" — przyjaciel mój zmarł nagle pewnej nocy na udar apoplektyczny. Wszystkiem zawładnęła rodzina, a ja zostałam „na koszu". Powoli zjadałam swoje oszczędności... I wówczas poznałam Rajmunda...

Był jedyną miłością mego życia... Dlaczego? Trudno to wytłumaczyć: nie był ani przystojny, ani podstawny, a w dodatku dość przykry... Ulegałam mu we wszystkiem... Przychodził do domu, trzaskał drzwiami, nie pozwalał mi na żadne pytania lub uwagi, nie znosił sprzeciwu, zawsze gotów do wymierzenia mi policzków... Nazbierałam ich poddostatkiem, gdyż z niewiadomych przyczyn irytowałam go stale... Wkońcu spakował manatki i odszedł równie łatwo, jak się zjawił... Nie byłam już pierwszej młodości... wydałam wszystko i nadomiar jeszcze spodziewałam się przyjścia na świat dziecka.. Napaliłam więc w klasycznym piecyku żelaznym i wyciągnąwszy się na łóżku, czekałam na śmierć...

Nie przyszła, gdyż uratowano mnie wypadkowo... Po długiej chorobie i narodzinach dziecka radziłam sobie po swojemu, oddawszy je pod opiekę, obcych ludzi...

Nudzę cię, wyładowując te wspomnienia, prawda? Pomimo to na tych zwierzeniach zeszedł nam czas...

Północ.

Nie patrz tak na drzwi, biedactwo moje. Maurycy już nie przyjdzie. Tak jest: Maurycy. Dziwisz się, że znam imię jego. Teraz, gdy pociąg jego już odszedł wyznać ci mogę, że jestem jego matką.

Co za odruch lęku! Usiądź zpowrotem... uspokój się... Jestem jego matką, lecz nie znaczy to jeszcze, że pochwalam jego zachowanie... Chodzi o to, że popełnił kilka głupstw i został znaglony do ucieczki... Ale i bez tego nie powrócił by do ciebie. Skończyło się...

I dlatego przywlokłam się tutaj... Myślałam o tem, ile przecierpisz, czekając na niego bez końca, w milczeniu... To on sprowadził ciebie na złą drogę, prawda?.. Tak myślałam odrazu. A wczoraj, widząc twoje uśmiechy i starania, jego obojętność, pomyślałam o Rajmundzie... Podobny był do niego, jak dwie krople wody: ten sam głos, ta sama beztroska i wzgarda... Doznałam wstrząśnienia... domyśliłam się, że przyjdziesz dziś tutaj, jak co wieczór... Pragnęłam pomóc ci, przysłużyć się... Zastanowiłam się nad tem, cobym dla ciebie zrobić mogła... I przyszłam do przekonania, że dość będzie pokazać się...

Spójrz na mnie. Zło mija. Ból przemija także. Młodość przechodzi szybciej jeszcze. Nie psuj sobie młodych lat. Pomimo niefortunnego kroku, wszystko jeszcze ułożyć się może. O ile posiadasz jakiś fach lub zajęcie, wróć do niego.. Zareaguj. Nie dozwól się pogrążyć. Nieuleczalny jest tylko wstręt do samego siebie. Zrozumiałam to zapóźno...

—O, tak: Maurycy jest złym człowiekiem, bardzo złym nawet... Nie powinien był... Pomówmy o nim razem, osądźmy go wspólnie... Człowiekiem złym... bezwartościowym, ale bądź sprawiedliwa.. Tłumaczy go niejedno... Nie miał nigdy ojca, a matkę taką, jaką widzisz... Później, gdy ból twój złagodnieje, przyznasz mi rację... Przymkniesz oczy... ujrzysz mnie we wspomnieniu z moją szminką i staremi łachami, politowania godną i śmieszną, obnoszącą swą starość jak koń — uprząż z pomponami... Przypomnisz sobie spowiedź moją, całą rozterkę, jaką ci odsłoniłam, by ostrzec ciebie... A teraz nie mów nic... Oprzyj się o mnie. Nie jest ci zanadto przykro, że gładzę twoje włosy? Ulżyj swemu cierpieniu, maleńka... Zapłacz nad nami obiema...

Tłum. L. M

Inteligencja włóczęgów.

Stabilizacja band cygańskich.

Ciekawe informacje archimandryty Serboianu.

Bukareszt w lipcu

Słyszeliśmy niedawno, a także potwierdziły to notatki prasowe, że utworzyła się w Rumunji nowa organizacja — Powszechne Stowarzyszenie Cyganów — z celem stabilizacji koczujących band tego plemienia.

Wiadomość powyższa w pierwszej chwili mogła wzbudzić tylko sceptycyzm: zakreślić granice niezależności Cyganów, zatamować wiekowy instynkt swobody, czy jest to wykonalne?

Nikt udzielić nam nie mógł dokładniejszych informacyj w tej kwestji od archimandryty Serboianu, prezesa nowopowstałego Stowarzyszenia i zarazem autora bardzo wartościowej książki o obyczajach i zwyczajach Cyganów.

Archimandryta Serboianu wyłożył nam dość szczegółowo cele organizacji (z siedzibą w Bukareszcie) dążącej do skoncentrowania pod opieką wspólnego prawa wszystkich Cyganów. (Romów— jak sami siebie nazywają) którzy przed niepamiętnemi czasami przyszli do Europy z Indyj, i dotąd zachowali wszystkie cechy swej rasy i dawną cywilizację.

„Romowie, wzgl. Romanisowie, jak nazywają siebie Cyganie od słowa Rom, oznaczającego w języku indyjskim człowiek, pochodzą z epoki wcześniejszej od Rzymian, a jak przypuszczać można z niektórych dokumentów, byli pierwszymi założycielami Rzymu. W Europie znajdują się niemal wszędzie, a w Rumunji wystarczy przestudjować kroniki, by przekonać się, że liczne rodziny tutejsze są pochodzenia cygańskiego. „Gipsy Lore Society" w Londynie (Stowarzyszenie wiedzy Cygańskiej) złożone z wybitnych uczonych angielskich, potwierdza te dane".

Archimandryta Serboianu podał nam w krótkich zarysach całą przeszłość Cyganów rumuńskich od chwili pojawienia się ich w tym kraju, gdzie w roku 1856 było ich już zgórą miljon.

„Jakkolwiek niektórzy z nich stale mieszkają w Rumunji, — tłumaczył nam — tysiące jednak koczują po całej Europie, i fakt ten zniechęcał zawsze do prób jakiejkolwiek organizacji powszechnej, jakkolwiek nie stoi na przeszkodzie organizacjom poszczególnym.

„W Bessarabji nprz. Cyganie obierają starostów, obejmujących władzę nad kilku dzielnicami oficjalnemi z jednej strony i rozsianemi lub stałemi obozami Cyganów — zdrugiej oraz biorących udział w poszukiwaniach sądowych.

„Mają również własnych sędziów, rozstrzygających wszystkie sprawy zarówno rodzinne, jak i pieniężne, z pominięciem tylko spraw kryminalnych lub kradzieży.

Wyroki powyższych sędziów są zawsze wykonywane i posiadają dla Cyganów znaczenie ważniejsze od wyroków prawdziwych sędziów".

Tutaj arch. Serboianu opowiedział nam szczegół oryginalnej rozprawy sądowej, jaka odbyła się niedawno pod gołem niebem na drodze.

Chodziło o to, że młody człowiek, który porzucił swą małżonkę po dwóch latach wspólnego pożycia, zażądał — i przy pomocy dwóch adwokatów z wolnego wyboru — zwrotu dwunastu tysięcy lei, które zapłacił, biorąc żonę.

Sędzia cygański wysłuchał reklamacji, lecz zkolei i także obrońców porzuconej kobiety, którzy zapewnili go, że ich „klientka", spełniając przez czas dłuższy z woli męża pracę nadmiernie ciężką, nie jest już warta żądanej sumy. Tak też postanowił sędzia, zasądzając od niej tylko 1000 lei.

„Po wyroku — opowiadał arch. Serboianu— zapytałem młodego małżonka, dlaczego ze swą pretensją nie zwrócił się do zwykłego sądu.

— Dlatego— odrzekł —że naraziłoby to mnie na nienawiść wszystkich Cyganów całej Rumunji. Wolałem uszanować nasze zwyczaje, niż zdecydować się na problematyczne wygranie sprawy przed sądem właściwym".

Podobne poszanowanie zwyczajów jest ważnym elementem psychologicznym. Uznawając je, można coś zdziałać, i takie zadanie podjęło nowe stowarzyszenie. Na międzynarodowym kongresie Cyganów, który odbędzie się wkrótce, postanowiono wysunąć propozycje dla stabilizacji koczowników, wychowania ich dzieci oraz stworzenia z nich prawdziwych obywateli.

Elesco.

U Grobu Nieznanego Żołnierza.

W Paryżu nastąpiło spotkanie kilkudziesięciu orkiestr wojskowych z różnych państw celem złożenia wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza Francji oraz rozegrania konkursu orkiestr wojskowych.

Bandyci zamordowali nauczycielkę.

Ponure odkrycie dzieci.

W małej wiosce francuskiej Assigny koło Bourges dokonali nieznani sprawcy krwawego mordu na 40-letniej nauczycielce wiejskiej, pannie Bercie Charles.

Panna Charles mieszkała w budynku, szkolnym, oddalonym od wsi i stojącym dość odludnie na uboczu. Zajmowała ona kuchnię i jeden pokój w parterze i dwa pokoje na piętrze szkoły. Onegdaj rano dzieci szkolne, które przybyły na naukę,

nie zastały panny Charles.

Zaniepokojone tem udały się do jej mieszkania, gdzie oczom ich przedstawił się straszny widok. W całem mieszkaniu panował nieład, a w rogu kuchni między kredensem a piecem leżał trup nauczycielki w kałuży krwi. Nieszczęśliwa kobieta była w koszuli i peniuarze. Na głowie miała kilka głębokich ran. Gardło miała przecięte jakiemś niezwykle ostrem narzędziem. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że nieznani bandyci napadli na samotnie mieszkającą nauczycielkę w czasie jej snu. Zaskoczona kobieta stoczyła z napastnikami zaciętą walkę, ale wkońcu uległa. Morderstwa dokonano niewątpliwie dla rabunku. Szczegóły jego nie zostały dotąd wyjaśnione.

NÓŻ GILOTYNY SPADNIE

na szyję potwornego zbrodniarza.

Sąd przysięgłych w Paryżu wydał onegdaj wyrok, skazujący na śmierć młodego dwudziestosiedmioletniego człowieka za dokonanie krwawego morderstwa rabunkowego. Skazanym na śmierć mordercą jest Roger Dureux, który

będąc bezrobotnym,

wałęsał się w Paryżu po znajomych i składał im wizyty. W ten sposób znalazł się u małżeństwa Clere, których poznał przed kilku laty w Chartres. Małżonkowie przyjęli młodzieńca bardzo uprzejmie i gościli go przez cały dzień. W czasie gościny pani Clere pokazała Durieux'emu

cały swój majątek.

Nazajutrz Durieux zjawił się niespodzianie w mieszkaniu państwa Clere. Zastał panią Clere samą. Po bardzo serdecznej rozmowie, gdy pani Clere zamierzała odejść, Durieux skorzystał z chwili, gdy była odwrócona do niego tyłem i wyjąwszy z przyniesionego ze sobą worka potężny drążek żelazny do rozbijania cementu, zadał nim swojej ofierze cios w głowę. Ciężko ranna pani Clere

upadła na podłogę,

a wówczas napastnik schował żelazny drążek do worka i zaczął przetrząsać całe mieszkanie. Znalazł 500 franków i kilka paczek tytoniu.

W chwili, gdy zajęty był chowaniem swego nędznego łupu, ranna pani Clere zdołała podnieść się z podłogi. Wówczas morderca wyjął znów z worka drąg żelazny i zadał jej drugi, jeszcze straszliwszy cios w głowę, który pozbawił ją przytomności.

Morderca **zdołał następnie zbiec.** Pani Clere umarła wskutek strasznych ran, ale przed śmiercią zdołała wskazać osobę mordercy. Durieux'a aresztowano. Na rozprawie przed sądem przysięgłych bronił się tem, że nie chciał zabić pani Clere, miał tylko zamiar ogłuszyć ją, aby dokonać spokojnie kradzieży, ponieważ jako bezrobotny był bez grosza. Sąd nie uwzględnił żadnych okoliczności łagodzących i skazał potwornego mordercę na śmierć.

Auto zbryzgane krwią.

Okropna zbrodnia pijaków.

W oddalonem 50 km. od Berlina miasteczku Zerpenschleuse odkryto okropną zbrodnię, popełnioną przez pijanych automobilistów z Berlina. Onegdaj po południu wyłowili robotnicy w kanale Finon wielki pakiet, a po rozwinięciu go znaleźli w worku pocięte na drobne kawałeczki ciało

młodego mężczyzny.

To postawiło na nogi cały aparat służby bezpieczeństwa w małem miasteczku. Wkrótce stwierdzono, że nieznajomy musiał paść ofiarą wypadku samochodowego. Mianowicie przed kilku dniami policja miejscowa zatrzymała auto ciężarowe z Berlina, które jeździło po ulicach miasteczka. W aucie siedzieli dwaj młodzi ludzie, zdaje się zupełnie pijani. Auto było **obryzgane krwią.**

Nawiązując teraz do tego spostrzeżenia, władze przypuszczają, że pijani automobiliści przejechali i ciężko zranili jakiegoś przechodnia. Naprzód chcieli prawdopodobnie opatrzeć przejechanego, ale było już za późno i nieszczęśliwy zmarł. Aby zatrzeć ślady swej winy, sprawcy nieszczęścia pokrajali ciało ofiary na kawałeczki, zapakowali je i wrzucili do kanału. Ta hipoteza wydaje się zbyt uproszczona i dlatego nie budzi zaufania, zwłaszcza w obecnych stosunkach niemieckich.

Właściciel sklepu tytoniowego

zastrzelił dwu swoich wspólników.

Krwawy dramat rozegrał się w Algierze. Właściciel sklepu tytoniowego, Francisko Garau, ojciec dwojga dzieci, człowiek znany w Algierze, zabił dwóch swoich wspólników, hiszpańskich przemytników tytoniu, Bernarda Suredę i Jaima Ramisa. Garau dostarczał obu Hiszpanom

wielkie ilości tytoniu,

które Hiszpanie przemycali na statkach Garaua. Z tytułu różnych interesów obaj wspólnicy byli winni Garauowi 526,000 pezetów. Onegdaj dwaj Hiszpanie przypłynęli okrętem do Algieru i zjawili się w domu Garaua. W jakiś czas potem w biurze Garaua rozległy się strzały rewolwerowe. Gdy zaalarmowani strzałami domownicy wpadli do biura, zobaczyli obu Hiszpanów leżących bez życia. Garau znikł. Okazało się, że w czasie sprzeczki Garau zastrzelił obu Hiszpanów i

oddał się w ręce policji.

W czasie przesłuchania Garau zeznał, że Hiszpanie chcieli go nakłonić do przewiezienia jednym z jego statków czterech hiszpańskich zbiegów politycznych, którzy zamordowali dwie wysokie osobistości polityczne w Hiszpanii.

Hiszpanie oświadczyli mu, że tylko pod tym warunkiem oddadzą mu dłużną sumę 526.000 pozetów. Gdy Garau sprzeciwił się, rzucili się na niego. Wówczas w obronie własnej

strzelił do obu.

Garaua osadzono w więzieniu.

Jadwiga El. Zlasnowska.

DZIECI INSTYNKTU

Powieść z niedawnej przeszłości.

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

21

Pani Jaga podniosła chusteczkę do oczu.

Łzy jej były szczere, ale nie rozpaczne. Po ciężkiej stracie ukochanych rodziców — stratę męża, w ostatnich latach przykrego, zdziwaczałego przyjmowała z rezygnacją.

Zostawały jej dzieci a zwłaszcza Michał.

Jego męskie ramię podeprze jej słabe kroki: jego uwielbiona głowa będzie myślała za nią i za małoletnią córkę.

Michał, pędząc najszybszemi pociągami, przyjechał nad wieczorem dnia trzeciego po wysłaniu depeszy i zaraz zaprowadzony został, po czułem ze strony matki przywitaniu, oblanem łzami, do pokoju umierającego ojca.

Ożywił się pan Szymon, gdy go ujrzał. Dźwignął się nawet na wezgłowiu. Pora była spóźniona, chłopak zmęczony; odłożył więc chory starzec rozmowę na jutrzejszy poranek.

— Mam ci ważne rzeczy zwierzyć, rzekł tylko i prawie serdecznie spojrzał na Misia.

Obecni sądzili, że ma synowi dać jakieś rozporządzenie, tyczące się administracji Borusina i opieki nad matką i siostrą, nikt się więc nie dziwił ani niepokoił.

Pan Szymon był już bardzo stary, więc śmierć jego przyjmowano, nie bez żalu wprawdzie, jako rzecz konieczne, nieuniknione; godzono się z przeznaczeniem, którego odparcie nie leżało w mocy ludzkiej.

Tem bardziej się więc zdziwiono i przerażono, gdy nazajutrz, po wczesnej, a długiej rozmowie z ojcem, Michał wyszedł z pokoju pana Polanowskiego blady i chwiejący się na nogach i, uścisnąwszy długo i namiętnie prawie matkę i siostrę a bardzo krótko, z rozdzierającym wyrazem twarzy, Anię, wsiadł do powozu i odjechał na pociąg odchodzący do Warszawy. Nie zdołano jeszcze ochłonąć z przerażenia, gdy z pokoju pana Szymona wyszedł on sam, bledszy też, niż zwykle ale zupełnie zdrów i jak na starca, rzeźki — i zjadłszy spóźnione śniadanie, kazał sobie przyprowadzić konia — wsiadł nań z pomocą Pawełka i pojechał na objazd gospodarstwa.

Co to wszystko znaczyło?

Gubiono się w domysłach. Pani Agnieszka była więcej zamyślona, nie domyślająca się, jakby rozumiała sytuację a w spojrzeniach jej, rzucanych na męża malowało się jakieś rozpaczne pytanie.

Pan Szymon zaś unikał jej widocznie i tak lawirował, żeby nigdy sam na sam z nią nie zostać, a wieczorem tam, zamknąwszy się do sypialni i tam, zamknąwszy się na klucz, czego nigdy przedtem nie czynił, zasypiał, czy udawał, że śpi.

Niejednokrotnie żona próbowała dostać się do niego, zawsze napróżno — a gdy wreszcie pewnego dnia go przyłapała i wręcz zapytała, coby to wszystko znaczyć miało — udał, że wcale nie rozumie pytania.

— Niby co, że mnie jeszcze żywym widzisz? Bardzo ci się naprzykrzyłem?

Zachnęła się pani Agnieszka na takie pytanie.

— Co się stało Michałowi, dlaczego tak prędko wyjechał?

— Co mu się stać miało? wyjechał, bom go wysłał za interesami majątkowemi do mego adwokata, do Warszawy a prędko, bo wraca zagranicę. Studjów przerywać nie może bez straty dla siebie. Chciałabyś, aby siedział przy twojej spódnicy?

Odpowiedź szorstka uspokoiła na razie panią Agnieszkę — jednak niezupełnie. Komedja choroby, zagrana przez męża, była licho zagrana, że najnaiwniejszy widz poznać się na niej musiał. Biedna kobieta podejrzewała jakiś zamach na swój spokój macierzyński i przyszłość syna. Jaki jednak, nie mogła przewidzieć, nie znając myśli i zamiarów męża a zwłaszcza jego ostatnich majątkowo-spadkowych projektów. Cała przeszłość stanęła jej w pamięci i prawie pewną już była, że syn ten nie jest synem jej męża. Odpychała tę myśl, dla niej zabójczą, jak skazaniec odpycha myśl o śmierci. Wolałaby umrzeć, aby tylko prawdy nie dociec.

Ania natomiast pewną była, że wyjazd Misia spowodował odmówienie przez pana Szymona pozwolenia na ich ślub, a w mniemaniu tem utwierdziły ją słowa okrutnego starca:

— No, panienko, teraz z nami kwita — i ja się nie doczekam i ty — aha!

A kiedy, udając, że nie rozumie, coby to znaczyło, zapytała wręcz o wytłumaczenie, wykręcił się na pięcie, jak ona niegdyś i zagwizdawszy przez złożone wargi, wyszedł.

Ania bez słowa została na miejscu, jak skamieniała.

Niebawem przyszedł list od Michała, list bardzo tkliwy do matki, donoszący jej, że zmienił zamiary i pojechał na dalsze studja naukowe do Moskwy.

— Nie dziw się, mateczko droga, pisał, i nie potępiaj mnie. Sądzę, że trzeba studjować naukę w tym języku, w jakim zmuszonym się jest zdawać egzamina i pracować w przyszłości; nie chcąc się wynaradawiać. Nie mogę uczyć się w Warszawie, ale mogę w Moskwie. Przebacz mi i niemiej o mnie niepokoju — da Bóg — wypłynę. Ale uściskaj ode mnie, siostrzyczkę moją najmilszą. Nie ja ją skrzywdzę. Bądź zdrowa i dobrej myśli.

Twój syn, na wieki cię kochający
Michał.

List był pisany w dziwnym jakimś tonie i wielka trwoga przejął serce matczyne, które w przeczuciach swych rzadko się myli. Zdawało się pani Agnieszce, pomimo uspakajających i czyniących nadzieję słów listu, że są to słowa pożegnania maskowanego i że już nigdy nie zobaczy swego chłopca, nad wszystko ukochanego.

Zwłaszcza zwrot odnoszący się do Ali, zastanowił matkę. O jakiej krzywdzie myślał Miś? — bała się dociekać — bała badać prawdę.

Pan Szymon, gdy list mu pokazano, zmarkotniał. Cały dzień chodził osowiały i szukał tylko okazji na kim wywrzeć swoje niezadowolenie. Skończyło się, jak zwykle, na Pawełku, który też, jak zwykle, odpowiedział:

— O, pewnie panisko musiało coś zbroić niedobrego, kiedy się na mnie wyswierza!

I nie mylił się ten stary sługa. Sumienie wyrzucało panu Szymonowi, że popełnił rzecz brzydką, niesprawiedliwą, potworną. Gorzej, popełnił omyłkę. Że czynem swym przekreślił całe swoje dotychczasowe szlachetne i pożyteczne życie. Co gorsza, przekreślił może przyszłość innego życia, bardziej niż jego własne, zasługującego na poszanowanie i pieczę, nad którem niegdyś przyjął opiekę i odpowiedzialność za nie przed Bogiem i ludźmi: przyszłość syna swej żony — Michała — Istoty nieświadomej a bez winy.

Rzecz była taka.

Gdy Michał wszedł rankiem, nazajutrz po swym przyjeździe do Borusina, do pokoju ojca zastał go już ubranym, siedzącym w staroświeckim fotelu przy biurku.

Na wejście jego podniósł się starzec, uścisnął go i wskazał mu miejsce naprzeciw.

Michał usiadł nie bez zdumienia, rozglądając się po komnacie, która znał dobrze. Znał to wielkie dębowe, rzeźbione, staroświeckie biurko, z medaljonami w bronzie greckich filozofów wprawionemi w balustradę: z Platonem w pośrodku; z popiersiem Napoleona I-go na blacie.

Znał te głębokie, skórą czarną, z mosiężnemi gwoździkami, obite fotele, w których często, będąc dzieckiem, zasypiał marząc o przyszłości — te twarze antenatów na ścianach, wąsate, zbrojne, których się niegdyś bał, raz, wybiwszy jednemu, w infule, oko z łuku, otrzymał tak dotkliwą karę z rąk pana Szymona, jakiej nigdy przedtem, ani potem nie doznał. Pamiętał także, że pan Szymon, wściekły, nazwał go „baszybeuzukiem" — ale coby to znaczyć miało, nie rozumiał wtedy, a tylko wyraz ten utkwił mu w pamięci i nieraz go później w zabawie z chłopcami wiejskimi osobny Michałek powtarzał.

(D. c. n.)

SPORT.

Jeden gracz, a tyle szumu.—
Sprawa przesilenia w PZPN.

Jak już podaliśmy wczoraj zupełnie niespodziewanie wybuchł ostry konflikt w łonie Polskiego Związku Piłki Nożnej. Konflikt wywołała sprawa niejakiego Herischa. Piłkarz ten odbywający służbę wojskową w Krakowie i występujący w barwach miejscowego Wawelu został niedawno przeniesiony do Warszawy do 1 pułku radjotelegraficznego. Na terenie Warszawy Herisch po otrzymaniu — z trudem zresztą — zwolnienia z Wawelu zgłosił akces

do stołecznej Polonji,

a równocześnie podpisał zgłoszenie dla Warszawianki. PZPN. otrzymał w ten sposób dwa zgłoszenia Herischa. Wydział gier i dyscypliny, który prowadził w tej sprawie dochodzenie uznał, że jedynie ważne jest zgłoszenie dla Polonji, jako wcześniejsze. Polski Związek Piłki Nożnej nie zgodził się na takie postawienie sprawy i wszystkie zgłoszenia Herischa unieważnił, utrzymując w mocy dawne zgłoszenie tego gracza dla krakowskiego Wawelu. Sprawa ta nie została jednak w ten sposób załatwiona, gdyż Wydział Gier i Dyscypliny nie chciał

zmienić swego stanowiska

i jako protest przeciwko postanowieniu PZPN podał się gremjalnie do dymisji. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej dymisję przyjął i rozpisał referendum do okręgów z zapytaniem czy okręgi zgadzają się, aby zarząd sam wybrał nowy wydział Gier i Dyscypliny, czy też życzą sobie zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Sprawa ta zostanie w najbliższych dniach wyjaśniona.

Mecz bokserski Polska — Węgry
pod znakiem zapytania.

Polski Związek Bokserski projektuje na miesiąc grudzień międzypaństwowy mecz bokserski z Węgrami w Budapeszcie. Mecz w tym terminie nie może się niestety odbyć w stolicy Węgier, gdyż Budapeszt nie posiada

odpowiednio dużej sali

przystosowanej dla reprezentacji spotkań międzypaństwowych. Jedyna olbrzymia sala cyrku Becketov jest zimową porą, jako trudna do ogrzania zamknięta. To też w sezonie zimowym Węgrzy są zwykle w rozjazdach, a największe napięcie sezonu bokserskiego u nich jest dopiero na wiosnę. W tym wypadku na wiosnę mecz Polska-Węgry jest mało prawdopodobny, gdyż Węgrzy organizują u siebie mistrzostwa Europy, a pozatem są zaangażowani w puharze środkowo europejskim, gdzie są zresztą naszymi przeciwnikami.

198,259 dolarów przyniósł
mecz Carnera—Sharkey.

Mecz o mistrzostwo świata Sharkey — Carnera zgromadził „tylko" 31 tysięcy 755 widzów. Dochód z meczu wyniósł 198 tysięcy 259 dolarów. Z tego otrzymał Sharwey — 69 tys. 603 dolary, a nowy mistrz świata Carnera zaledwie 16 tysięcy 377 dolarów.

Schmelling ożenił się z Anny Ondrą.
Owacja na cześć młodej pary.

W Urzędzie Cywilnym dzielnicy Charlottenburg w Berlinie odbył się w czwartek ślub znanej czeskiej aktorki filmowej Anny Ondra z b. bokserskim mistrzem świata Schmelingiem. Licznie zgromadzone rzesze publiczności zgotowały młodej parze serdeczną owację.

Międzynarodowe regaty wioślarskie
na jeziorach Trockich.

W najbliższą niedzielę odbędą się na jeziorach Trockich pod Wilnem międzynarodowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Wilna. Wczoraj nadesłali oficjalne zgłoszenie Łotysze. Osada łotewska startować będzie w czwórce wyścigowej w składzie: Zarinsz, Absolon, Szilde, Tiltins, sternikiem będzie Natoka a kierownikiem ekspedycji Keze. Wszyscy ci wioślarze należą do ryskiego klubu „Universitates Sports". Łotysze przyjeżdżają do Wilna w piątek wieczorem.

Zainteresowanie regatami jest bardzo duże. Startują bowiem również osady z Warszawy, Krakowa, Grodna i t. d.

Dom wypoczynkowy
w olbrzymim parku
nad rzeką Wartą.

Łódzkie Koło Stowarzyszenia Urzędników Państwowych uruchomiło w Uniejowie — Zamku, pow. tureckiego, Dom Wypoczynkowy, znajduje się w olbrzymim parku, ciągnącym się na przestrzeni 35 ha. Na miejscu znajduje się piękna plaża..

W domu wypoczynkowym znajdują się suche i słoneczne pokoje umeblowane. Cena pokoju wraz z całodziennem utrzymaniem (śniadanie, obiad, podwieczorek, kolacja) wynosi od zł. 3.50 to 4 zł. od osoby. Dla dzieci ceny zniżone po dług umowy..

Dojazd do Uniejowa autobusami z dworca północnego przy ul.. Lutomierskiej Nr. 13..

Szczegółowych informacyj udziela sekretarjat S.U.P. w Łodzi, ul. Moniuszki Nr. 8, we wtorki i piątki od godz. 18 do 20-ej.

Dodatkowe komisje poborowe.

W środę, dnia 12 i w czwartek, dnia 13 b. m. od godziny 8 rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 urzędują dodatkowe komisje poborowe dla PKU. Łódź - Miasto I, na które winni się stawić poborowi rocznika 1912 i starszych, nie mający uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów P. P. o ile otrzymali imienne wezwania ze Starostwa Grodzkiego w Łodzi.

W piątek, dnia 28 i w sobotę dnia 29 b. m. od godziny 8 rano urzędują w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 dodatkowe komisje poborowe dla PKU. Łódź - Miasto II, na które winni się stawić poborowi rocznika 1912 i starszych nie mający uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatów P. P. o ile otrzymali imienne wezwania ze Starostwa Grodzkiego w Łodzi.

Osobiste.

Długoletni komendant łódzkiego Ośrodka WF., wiceprezes łódzkiego Zw. Dziennikarzy Sportowych, popularny w sferach sportowych naszego miasta por. Woskowicz przeniesiony został służbowo do 84 pp. Łódź traci w nim zasłużonego pracownika na terenie wszystkich dziedzin sportu. Szczególne zasługi położył por. Woskowicz dla rozpowszechnienia w naszem mieście gier sportowych i pływania.

Czy jedziesz do Ciechocinka?

Jak już donosiliśmy tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje na najbliższą sobotę i niedzielę atrakcyjną wycieczkę pociągiem popularnym z Łodzi do Ciechocinka na plażę..

Odjazd z Łodzi nastąpi w sobotę o godzinie 15.25 z dworca kaliskiego, a odjazd z Ciechocinka w niedzielę o godz. 21-ej. Przyjazd do Łodzi o godz. 0,30.

Cena przejazdu w obie strony wynosi zł. 8.90.

Zarząd Zakładu Kąpielowego w Ciechocinku przydzielił dla uczestników specjalnych przewodników, którzy bezpłatnie będą udzielali wszelkich informacyj.

W pociągu jest tylko 400 miejsc, ilość biletów ściśle ograniczona. — Wygodny przejazd wagonami pulmanowskiemi, w których miejsca będą numerowane, zapewnia wszystkim uczestnikom miłe przepędzenie podróży.

Informacyj udziela i bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) od godz. 9 rano do 9 wieczór.

Sport w kilku słowach.

(—) Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A, mają się już ku końcowi. Poza meczami wyznaczonemi na nadchodzącą sobotę i niedzielę, reszta spotkań odbędzie się 15 i 16 bm. w którym to terminie rozgrywki muszą być definitywnie ukończone, gdyż dnia 23 bm. rozpoczną się już rozgrywki międzyokręgowe o wejście do ligi. Z ostatnich spotkań przewidzianych kalendarzykiem, dn. 15 bm. ma się odbyć mecz: Hakoah—Wima, zaś w niedzielę 16 b. m.: Makkabi—Union Touring, ŁTSG—ŁKSIb i Widzew—SKS.

(—) Lekkoatletki Okręgu łódzkiego, pomimo iż wystąpią na mistrzostwach kobiecych Polski w dn. 15 i 16 bm. w Królewskiej Hucie niezbyt licznie, obsadzą b. silnie wszystkie prawie konkurencje. Wajsówna (Sokół—Pabjanice) będzie startować w dysku, kuli, biegu 80 m. przez płotki i skoku wzwyż. Janowska (Kruszeender) będzie startować we wszystkich skokach (w dal, wzwyż, i wdal z miejsca) oraz w rzutach dyskiem i kulą. Głażewska (ŁKS) pobiegnie 200 i 800 m. oraz wystąpi najprawdopodobniej w rzucie dyskiem. Smętkówna (ŁKS) wystąpi w swej specjalności — rzucie oszczepem, oraz w biegu na 800 m.

(—) Zostało już ukończonych osiem etapów wielkiego wyścigu dookoła Francji. W siódmym etapie na trasie Aix les Bains-Grenoble (229 klm.) zwyciężył Włoch Guerra w czasie 8 g. 43 m. 46 sek., zaś w ósmym etapie z Grenoble do Gatte (101 klm) zwyciężył niespodziewanie Francuz Speicher w czasie 3 g. 25 m. 40 sek. przed Lemainem i Camusso. W klasyfikacji zespołowej prowadzi Archambaud przed Guerrą, zaś zespołowo Belgja przed Francją i Niemcami.

(—) W półfinałach gry pojedyńczej panów w Wimbledonie Vinez pokonał po zażartej walce zdecydowanie Cocheta w czterech setach 6:2, 8:6, 3:6 i 6:1 zaś Crawford pokonał Japończyka Jiro Satoh 6:3, 6:4, 2:6 i 6:4.

(—) Na zebraniu Wydziału Gier i Dyscypliny ŁOZPN-u rozpatrywano sprawę walkoweru odgwizdanego przez sędziego p. Rodego na korzyść Makkabi, wskutek czego Hakoach stał się obok Makabi najbardziej zagrożoną drużyną spadkiem do klasy B. Decyzja jednak nie została powzięta i jak się dowiadujemy sprawa ta ma być definitywnie załatwiona w przyszłym tygodniu.

(—) W okręgach Związku Strzeleckiego przeprowadzane są obecnie eliminacyjne zawody marszowe przed tradycyjnym marszem szlakiem Kadrówki. Tegoroczny, X-ty z rzędu marsz Kraków — Miechów — Jędrzejów — Kielce zapowiada się bardzo okazale. Drużyny podzielone zostaną na 3 kategorje, przyczem do pierwszej zaliczone zostaną zespoły wojskowe KOP, Policji i Straży Granicznej, do drugiej Zw. Strzelecki i stowarzyszenia WF i PW, a do trzeciej drużyny w wieku przedborowym. W trzecim etapie na trasie Jędrzejów — Kielce odbędzie się strzelanie na 100 mtr.

WYBORY WŁADZ AEROKLUBU ŁÓDZKIEGO.
Dalszy ciąg zebrania.

Aeroklub Łódzki podaje niniejszem do wiadomości P. T. Członków Aeroklubu, iż na zasadzie uchwały Walnego Zebrania z dnia 30 czerwca r. b. dalszy ciąg tegoż zebrania odbędzie się w dniu 7 lipca 1933 r. (piątek) o godz. 18 w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Gen. Dąbrowskiego Nr. 5.

Na porządku dziennym znajdą się sprawy niezałatwione poprzednio, a mianowicie: pkt. 6. Wybory Władz A. Ł.: a) Zarządu b) Komisji Rewizyjnej pkt. 7. Wolne wnioski.

Komunikujemy uprzejmie, że na podstawie § 19 i 35 statutu głos decydujący na Walnem Zebraniu oraz prawo czynnego i biernego wyboru do władz A. Ł. posiadają tylko członkowie honorowi, dożywotni, rzeczywiści oraz delegaci członków zbiorowych.

Podając powyższe do łaskawej wiadomości, uprzejmie prosimy P. T. Członków Aeroklubu o łaskawe niezawodne przybycie na Walne Zebranie.

WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE.

Tutejszy oddział Wagons-Lits Cook urządza na najbliższą sobotę i niedzielę następujące ulgowe przejazdy:

Do Truskawca odjazd w niedzielę o godzinie 20,08 z dworca kaliskiego pociągiem bezpośrednim „pośpiesznym od Przemyśla do Truskawca. Miejsca rezerwowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 26,90, kl. II — zł. 38,10.

Do Krynicy odjazd w niedzielę o godz. 21.40 z dworca Fabrycznego pociągiem bezpośrednim do Krynicy. Miejsca rezerwowane. Przejazd wynosi: kl. III — zł. 22,80.

Ze względu na wielką frekwencję, jaką cieszy się wycieczka do Krynicy staraniem Wagons-Lits Cook został przydzielony specjalny wagon. Przy wykupieniu biletu każdy pasażer otrzymuje numerowane miejsce, co zapewnia wygodny przejazd aż do Krynicy.

Do Zakopanego odjazd w sobotę o godz. 1-ej w nocy z dworca Fabrycznego pociągiem bezpośrednim do Zakopanego. Miejsca rezerwowane. Przejazd wynosi: kl. III — zł. 23,80, kl. II — zł. 35,70.

Do Jaremcza odjazd w niedzielę o godzinie 20,08 z dworca kaliskiego z przesiadką we Lwowie. Miejsca rezerwowane. Przejazd wynosi: kl. III — zł. 27,90, kl. II — zł. 40,80.

Na wszystkie wyżej wspomniane wycieczki bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) czynne bez przerwy od godz. 9 rano do 9 wieczór.

„Z DAWNYCH DNI"

Ukazał się drugi numer bardzo ciekawie redagowanego miesięcznika „Z dawnych dni".

Wśród żywo napisanych artykułów i wspomnień i walk wyzwoleńczych, należy podkreślić artykuł „Ruch spółdzielczy na usługach kontrrewolucji i kapitału"

Numer zamyka „Rozporządzenie w sprawie zaopatrzenia b.. więźniów politycznych.

Konkurs na plakat Elida.

Znana fabryka mydeł toaletowych i wyrobów perfumeryjnych Elida ogłosiła za pośrednictwem Instytutu Propagandy Sztuki konkurs na afisz, reklamujący mydło lub Shampoo Elida. Wymiary afiszu 70x100 cm, lub 90x120 cm. Treść rysunku i ilość kolorów dowolna. Ostateczny termin nadsyłania prac 15 sierpnia r. b. Na nagrody przeznaczono zł. 3.000, z czego na I. nagrodę zł. 1.200, na II. nagrodę zł. 800, na III. i IV. nagrodę po zł. 500. W skład jury wchodzą pp. prof. W. Skoczylas, prof. Z. Kamiński, Dr. M. Treter, Arch. J. Gelhart i Zygmunt Lityński. Szczegółowe warunki otrzymać można za pośrednictwem Instytutu Propagandy Sztuki, Warszawa, Królewska 13 lub w firmie Elida, Warszawa, Nowy Zjazd 1. W sferach malarskich konkurs ten wywołał żywe zainteresowanie.

RADJO - KĄCIK.

RASZYN, sobota.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.25 Dz. poranny i wiadomości sportowe. 7.30 Muzyka. 7.32 Chwilka gospod. domowego. 7.35 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05—12.25 Płyty. 12.25 Przegląd prasy polskiej. 12.33 Kom. meteor. 12.35 Dziennik południowy. 14.55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25 Kom. gospodarczy. 15.35 Piosenki ludowe żydowskie. 16.00 Audycja dla chorych. 16.50 Koncert popularny. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.15 D. c. koncertu. 18.50 Odczyt z Krakowa. 18.35 Recital fortepianowy St. Staniewicza. 19.05 Płyty. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na niedzielę. 12.40 Kwadrans literacki. 20.00 Płyty. 20.30 Koncert religijny muzyki żydowskiej. 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 Przegląd prasy rolniczej. 21.30 Koncert Chopinowski w wyk. M. Wilkomirskiej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Komunikaty. 22.40—24.00 Muzyka taneczna. W przerwie 23.30—23.35 Wiadomości z kraju dla członków ekspedycji polarnej.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Fraulein Doktor.
Teatr Letni — Czy jest co do oclenia.
Teatr Popularny — Pod dobrą datą.
Adria — Zalotny książę.
Capitol — W tajnej służbie.
Casino — Tommy Boy.
Corso — I. Eskadra straceńców. II. Pojednanie.
Czary — Nagana.
Grand-Kino — Liljom.
Luna — Panienka i miljon.
Metro — Zalotny książe.
Palace — Nagana.
Przedwiośnie — Za oceanem.
Rakieta — Komenda serc.
Stylowy — Teodozja Sewastopol.
Sztuka — Baby.

Co zgotować jutro na obiad?

Kartofelki z kwaśnem mlekiem.
Marchewka z groszkiem.
Budyń śmietanowy..

WINSZUJEMY.

Jutro: Elżbiecie.
Wschód słońca 3.24.
Zachód — 19.57.
Długość dnia 16.33..
Ubyło dnia 0.12.
Tydzień 27.

Reklama
to dźwignia handlu
Tylko
ogłoszenia zamieszczane
w Echu
dają zawsze skutek i jako gazetowe są wolne od podatku miejskiego.

Pulsapudry
w 12-u kolorach:
różowy, toaletowy, liljowy, tłusty, prasowany, w płynie.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 7 lipca. Loco 10.30; lipiec 10.34; sierpień 10.37; wrzesień 10.53.

Nowy Orlean, 7 lipca. Loco 10.39; lipiec 10.27; październik 10.27; październik 10.59; grudzień 10.78.

Liverpool, 7 lipca. Lipiec 6.05; sierpień 6.05, wrzesień 6.05.

Egipska 7 lipca. Loco 8.46; lipiec 8.07; październik 8.14; listopad 8.20.

Brema 7 lipca. Notowań niema.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Na zebraniu giełdy obserwowano duże ożywienie w dziale państwowych papierów procentowych przy tendencji niejednolitej.

Po niezmienionych kursach obiegały 4 proc. Pożyczka Premjowa Dolarowa oraz 3 proc. Pożyczka Konwersyjna. Słabszą tendencję notowano w obrotach, 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna, która straciła 25 groszy oraz 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna, która obniżyła kurs o 0.25 proc. Gwałtownego spadku doznała dziś 6 proc. Pożyczka Dolarowa, dochodząc do poziomu 40.50; czyli tracąc 4 zł. 50 groszy.

Dla pozostałych pożyczek tendencja była mocniejsza. 10 proc. Pożyczka Kolejowa podniosła się o 0.25 proc. oraz dawno nienotowana na giełdzie 5 proc. Pożyczka Kolejowa (ostatnie notowanie dnia 8.6.) była droższa o 1 zł. 50 groszy.

Listy i obligacje banków państwowych Rolnego i Gospodarstwa Krajowego zmian kursowych nie wykazały.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIECO MOCNIEJSZE.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był nadal mało ożywiony. Obroty były skąpe. 7 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie obiegały po kursie dnia wczorajszego. 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy zyskały w przebiegu zebrania 0.25 proc. Grupę prowincjonalną reprezentowały 8 proc. Listy Zastawne m. Łodzi, które w stosunku do ostatniego notowania z dnia 21.6 zmian kursowych nie wykazały.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premj. Poż. Dolarowa, serja III 40.75; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 101.75; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 43.50; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 40.00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 41.25—40.50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 43.75—48.39; Pożyczka Kolejowa 101—100.75; Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Listy Zastawne Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 39.25—38.75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 40—40.50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 37.00.

WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE AKCJAMI.

Przy nieco zwiększonych obrotach, kursy papierów dywidendowych cechowała mocniejsza tendencja. Ogólne usposobienie niejednolite, popyt ożywiony.

Akcjami Banku Polskiego obracano po kursie nadal niezmienionym.

W grupie metalurgicznej doszło do transakcyj akcjami Lilpopa, które były droższe o 5 groszy na sztuce oraz Starachowice, które w przebiegu zebrania zyskały 5 groszy na sztuce.

Dawno nienotowane oficjalnie na giełdzie akcje Modrzejowa obiegały po kursie o 25 groszy wyższym. Dział spożywczy reprezentowały akcje Haberbuscha, które w stosunku do ostatnich notowań z dnia 30.6 straciły 1 zł. 75 gr. na sztuce.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 75.50, Lilpop 9.75 10, Modrzejów 3.50, Starachowice 8.85-8.90, Haberbusch 41.25—42.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 7. 7. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon: kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto I standard 700 gl 22.00—22.50 żyto II standard 687 gl bez obrotów; pszenica czerwona, jara szklista 775 gl. 40.50—41.50; pszenica jednolita 742 gl 39.50—40.50; pszenica zbierana 731 gl 38.50—39.50; groch polny z workiem 23.00—26.00; groch Wiktorja z workiem 32.00—36.00; mąka pszenna gat pierwszy 45 proc. „luksusowa" 60.00—65.00; mąka pszenna gat. pierwszy 65 proc. 55.00—60.00; mąka pszenna gat. drugi 20 proc. po „luksusowej" 50.00—55.00; mąka pszenna gat. trzeci poślednia 25.00—35.00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55 proc. 36.00—37.00; mąka żytnia sitk gat. II po 55 proc. 27.00—28.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 27.00—28.00;

Poznań, 7. 7. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 okg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 20.50—20.75 (usp. mocne); pszenica 37.50—38.50 (usp. stałe); jęczmień 648-662 kg. 16.25—16.75 (usp spokojne); jęczmień 681-691 kg. 16.75—17.50 (usp. spokojne); owies 14.25—14.75 (usp. spokojne); mąka żytnia 65 proc. z workiem 34.00-35.00 (usp. mocne); mąka pszenna 65 proc. z workiem 58.00—60.00 (usp. stałe) otręby żytnie 12.00—12.75; otręby pszenne 10.00—11.00; otręby pszenne grube 11.50—12.50; rzepak 45.00—46.00 rzepik 42.00—48.00; gorczyca 52.00—58.00; wyka 11.00—12.00; peluszka 11.00—12.00; groch Wiktorja 24.00—26.00; łubin niebieski 7.50—8.50; łubin żółty 10.00—11.00; Ogólne usposobienie spokojne. Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 750 tonn; pszenicy 25 tonn; otrąb żytnich 12.5 tonny; otrąb pszennych 5 tonn; łubinu 15 tonn.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Ankieta londyńskiego teatrzyku.

Niemiła statystyka dla recenzentów.

Jeden z teatrzyków londyńskich urządził pewnego wieczoru wśród publiczności ankietę na temat, co kogo skłoniło do przyjścia na daną sztukę. Oto wyniki:

Recenzje 6 proc. widzów.

Rada znajomych, 9 proc. widzów.

Zwyczaj stałego chodzenia do Teatru 42 proc. widzów.

Zainteresowanie tematem sztuki 23 proc. widzów.

Przeczytanie naprzód sztuki 2 proc. widzów.

Zainteresowanie aktorem lub aktorką 16 proc. widzów.

Przypadkowy pomysł zabicia czasu 2 proc. widzów.

Niemiła statystyka dla recenzentów, ale jeszcze przykrzejsza dla autorów dramatycznych.

—oOo—

Jeleń z morza.

Podarunek dla angielskiego następcy tronu.

Gdy angielski następca tronu uda się — jak to zwykle czyni w okresie wakacyj — w r. b. na plażę w Touquet, otrzyma tym razem oryginalny prezent: wypchaną głowę jelenia. Prezent ten przypomina niezwykłe przygody sławnego jelenia „Osterta", o którym dziewięć lat temu rozpisywała się

prasa całego świata.

Zwierzę, tropione przez myśliwską wyprawę bogatego ziemianina w hrabstwie Kent, rzuciło się do wody, chcąc ratować się przed śmiercią i odważnie nie wypłynęło na otwarte morze.

Zrozumiałem musiało być zdumienie kapitana francuskiego okrętu z Dunquerque, gdy kilka godzin później, w kanale La Manche, spostrzegł pływającego czworonoga. Paru ludzi z załogi, opuściwszy na wodę łódź ratunkową, podpłynęło do jelenia sądząc z początku, że to jakaś potworna nowego nieznanego gatunku ryba. Wzięto zziajanego jelenia na pokład i zawieziono go do Dunkierki. Tam jednak zaczęły się komplikacje. Władze miejskie zawiadomiły kapitana, że w razie wysadzenia na ląd jelenia, będzie musiał zapłacić większą grzywnę za przewiezienie

niezgłoszonego ładunku.

Wysłano więc wniosek do ministerstwa rolnictwa, by zezwoliło na wyładunek zwierzęcia; minister jednak oświadczył, że nie jest w tej sprawie kompetentnym. Wówczas postanowiono zabić jelenia. Na to znów nie zezwoliła policja, oświadczając, że w razie zabicia jelenia, kapitana pociągnie do odpowiedzialności... za ubój dziczyzny w czasie ochrony. Magistrat w Etaples zwrócił się nawet do wicekonsulatu angielskiego z prośbą, by poczynił odpowiednie kroki celem odstawienia zpowrotem jelenia do ojczyzny. Powstały nowe dodatkowe trudności: min. rolnictwa w Londynie odmówiło prawa wwozu — o ile jelenia nie poddadzą

6-miesięcznej kwarantannie.

Wreszcie sprawę rozwiązał właściciel pensjonatu w Touquet, który zakupił jelenia, uiścił grzywny i kary i umieścił go w swym parku. W ten sposób zwierzę żyło spokojnie aż do ostatnich dni, kiedy zakończyło swój żywot. Właściciel pensjonatu, w którym zwykle zamieszkuje ks. Walji, wpadł na pomysł zaofiarowania pięknej głowy jeleniej przyszłemu władcy Anglji.

Małe dziewczynki

z dużemi szczotkami.

Oryginalna propaganda podczas „Dnia Zębów" w Long Beach w Kalifornji.

ZNACZEK z WULKANEM

przekonał członków ważnej konferencji.

Nie wszyscy wiedzą, że właściwym powodem konfliktu między Boliwją, a Paragwajem był... znaczek pocztowy. Sporne obszary Chaco, prawie niedostępne dla człowieka, tak mało interesowały obydwa te państwa, że do ścisłego rozgraniczenia, prawdopodobnie,

nigdyby nie doszło.

Na nieszczęście jednak Boliwja wydała znaczek pocztowy z geograficzną mapą republiki, na której to widniał cały obszar Chaco. Rząd Paragwaju wtedy wystosował ostry protest, żądając wycofania tej marki pocztowej z obiegu, a kiedy Boliwja stanowczo odmówiła, sam wydał

nowy znaczek pocztowy,

na którem Chaco figurowało jako integralna część Paragwaju. W tak niezwykły sposób powstał konflikt. Pisma amerykańskie, przytaczając ten fakt, wspominają, że ongiś znaczek pocztowy też odegrał poważną rolę w życiu jednego z państw amerykańskich. Stało się to wówczas, gdy definitywnie zdecydowano wybudować Kanał Panamski. Dwa państwa ubiegały się o to ażeby przyszły kanał przechodził przez ich terytorja: Nicaragua i Panama. Sprawa była pierwszorzędnej wagi, ze względu na obfite zyski, to też przedstawiciele tych państw czynili w Waszyngtonie wszelkie starania w tym kierunku. Głównym argumentem Panamy przeciwko Nicaragui była okoliczność, że na terytorjum Nicaragui znajduje się kilka

czynnych wulkanów,

dzięki którym kanał miał być narażony na ciągłe niebezpieczeństwa. Wobec takich zarzutów rząd Nicaragui delegował do Waszyngtonu specjalną naukową komisję, składającą się z geologów i geografów, którzy udowodnili, że w ich ojczyźnie niema już gór, ziejących ogniem i że wszystkie znajdujące się tam wulkany dawno już wygasły. Konferencja zdecydowana była już załatwić spór, gdy pewnego pięknego dnia wszyscy jej członkowie otrzymali przez pocztę listy z Nicaragui, na których naklejone znaczki pocztowe

nowej emisji,

z typowym widokiem tego państewka: step ze stadem owiec, a tuż za nimi — wulkan udekorowany pióropuszem z dymu...

Argument ten wymownie podziałał na członków konferencji, bardziej niż wszystkie naukowe dowody, to też kanał zdecydowano zbudować na terytorjum Panamy.

J. K.

Ukryte niebezpieczeństwo.

Zdrowie człowieka i choroby zwierząt.

ŁATWA MOŻLIWOŚĆ ZAKAŻENIA.

Tak częste w tym roku wypadki wścieklizny u psów wzbudziły zrozumiałe zaniepokojenie w szerokich kołach społeczeństwa. Jednocześnie wzmogło się zainteresowanie innemi, niebezpiecznemi dla człowieka chorobami zakaźnemi zwierząt; w ostatnich tygodniach otrzymaliśmy od naszych Czytelników szereg pytań dotyczących wąglika, nosacizny i t. p. Zwróciliśmy się przeto do lek. wet., z prośbą o informacje w tej sprawie i uzyskaliśmy cenne dane, które pozwalają wyczerpująco odpowiedzieć na wszystkie pytania.

A więc przedewszystkiem wścieklizna. Chorobie tej ulegają wszystkie zwierzęta, jednakowoż olbrzymia większość wypadków — około 90 proc. — przypada na psy. Przebieg choroby u psów jest **powszechnie znany;** u człowieka wywołuje ona niepokój, wzmagający się chwilami aż do szału, gorączkę, ślinotok, skurcze przełyku oraz mięśni oddechowych i porażenia mięśniowe; śmierć następuje po 2—3 dniach, wskutek porażenia serca albo ośrodków oddechowych Okres wylęgania choroby, t. j. czas pomiędzy zakażeniem, a wystąpieniem pierwszych objawów, trwa u ludzi zazwyczaj od 4 tygodni do 3 miesięcy, czasem dłużej — do roku i więcej. Natychmiast po ukąszeniu przez wściekłe zwierzę należy zastosować szczepienia ochronne; innego środka przeciwko wściekliźnie niema. Obecnie stosujemy również, wzorem Japonji, szczepienia ochronne u zwierząt, **zwłaszcza u psów.**

Z innych chorób groźnemi są: gruźlica, wąglik, nosacizna i pryszczyca.

Na gruźlicę chorują krowy, owce, świnie bardzo często drób, oraz psy i koty, rzadziej już konie. Bakterjologja rozróżnia wprawdzie 4 odrębne typy prątka gruźliczego, mianowicie typ ludzki, bydlęcy, ptasi i zwierząt zimnokrwistych (ryby, gady i płazy), niemniej możliwość zakażenia człowieka typem zwierzęcy czy ptasim zawsze istnieje; z drugiej strony, zwierzęta trudno zakażają się **prątkiem typu ludzkiego.** Nowoczesne badania wykazały niezbicie przenoszenie się gruźlicy ze zwierząt na ludzi i odwrotnie. Praktycznie największe niebezpieczeństwo stanowi gruźlica krów zwłaszcza dla dzieci, u których sprawy gruźlicze gruczołów chłonnych w jamie brzusznej wywołane są często przez prątki bydlęce, wskutek zakażenia mlekiem. Zaznaczyć należy, że — wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu — kozy również chorują na gruźlicę, jakkolwiek są na nią bardziej odporne, niż krowy.

Wąglik jest chorobą **bardzo zakaźną,** występującą przeważnie u koni, bydła i owiec. Zakażeniu wąglikiem ulegają najczęściej ludzie, bezpośrednio stykający się z chorem zwierzęciem, albo mający do czynienia z mięsem, skórą i sierścią chorych sztuk jak weterynarze, rzeźnicy, stangreci, pracujący w przetwórniach szczeciny i t. p. Rzadziej zarazek wąglika przenoszą muchy; zakażenie wskutek jedzenia mięsa zdarza się tylko wyjątkowo. U ludzi występuje wąglik w postaci **zapalenia płuc,** wywołanego wdychaniem kurzu, zawierającego zarazki oraz — częściej — w formie swoistego zapalenia skóry. Na skórze tworzą się sino-czerwone pęcherzyki, które po paru dniach zasychają i pokrywają się czarnym strupem (stąd nazwa choroby); dookoła każdego pęcherzyka powstaje silne zapalenie i obrzęk skóry, jednocześnie zaś zjawia się obrzęk gruczołów chłonnych i wysoka gorączka. Forma skórna stale się nierzadko punktem wyjścia dla zakażenia ogólnego, które, jak i wąglikowe zapalenie płuc, kończy się zejściem śmiertelnem. Leczenie polega na zabiegach miejscowych oraz na stosowaniu dożylnem neosalwarsanu; w ostatnich czasach dobre wyniki daje surowica swoista.

Niemniej zakaźną jest nosacizna, której ulegają przedewszystkiem zwierzęta jednokopytowe, to jest konie, osły i muły, rzadziej zaś owce i kozy; czasem zdarza się ona u kotów. I tu również zakażenie człowieka następuje przeważnie w związku z wykonywaniem zawodu, u lekarzy weterynaryjnych, woźniców, pastuchów oraz u pracowników zakładów naukowych. Choroba przebiega u ludzi najczęściej

w postaci ciężkiej ropnicy

ogólnej, kończącej się śmiercią. Dotychczas nie uzyskano żadnych pomyślnych wyników leczniczych, zdarzają się jednak wypadki samouleczenia.

Wreszcie pryszczyca (t. zw. choroba pyska i racic) zwierząt racicowych wywołuje u człowieka swoiste zapalenie błon śluzowych jamy ustnej, przenoszące się niekiedy i na inne błony. Niebezpieczna jest szczególnie dla małych dzieci, u których może być przyczyną zejścia śmiertelnego. Zarazek bywa przenoszony przez muchy, najczęściej wszakże zakażenia następuje wskutek spożywania niegotowanego mleka chorych krów i kóz.

Z pośród innych chorób zwierzęcych, przenoszących się na człowieka, należy pozatem jeszcze wymienić paradur papug (psittacisis), różycę świń oraz choroby pochodzenia pasożytniczego, jak świerz, wągrzyca i włośnica (trychiny).

Możliwości zakażenia człowieka chorobami zwierząt są zatem dość liczne. Rzecz charakterystyczna: najmniej bywa zazwyczaj brana pod uwagę możliwość zakażenia gruźliczego przez chore psy i koty, a jednak ci właśnie ulubieńcy nader łatwo na gruźlicę chorują i stają się roznosicielami jej zarazków; o tem trzeba zawsze pamiętać.

Dzieci miljonerów

przywiązane do łóżek łańcuszkami.

Ciężkie jest życie dzieci sławnych ludzi i miljonerów Ameryki. Zamknięte dosłownie w klatkach, wiodą żywot w

ciągłej obawie porwania.

Jeszcze bardziej są udręczone mamy-miljonerki: mimo własnych jachtów, pięknych limuzyn i samolotów, rzadko wyruszają z domu w strachu przed groźnym „kidnapperem" czyli porywaczem dzieci. O dłuższej podróży np. do Europy ani marzyć nie mogą!

— Dość tego! — zawołały pewnego dnia udręczone matki i założyły „Towarzystwo opieki nad... dziećmi miljonerów". Jest to konsorcjum z suto wypchaną kabzą, które buduje w Kalifornji pierwszy internat dla dzieci, „opuszczonych" przez rodziców w czasie podróży.

Na pierwszy rzut oka wielki ten, biały pałac, położony jest w cienistym parku na plaży morskiej. Dziecko otrzymuje tu

piękny stylowy pokoik,

żądane cacka i książki, własną opiekunkę a nawet „zawodowego" towarzysza zabaw. Wszystko — z wyjątkiem swobody, jakiej zażywa pierwszy lepszy berbeć z ulicy. Wolno mu telefonować do miasta, ale nie wolno dotknąć stopą bruku ulicy. Urocze więzienie otoczone jest

niebotycznym murem,

opasanym po wierzchu splątaną siecią ukrytych pod gałązkami bluszczu drutów — włączonych do sieci wysokiego napięcia. Niema obawy, by noga „kidnappera" przedostała się bezpiecznie poza ten rubikon. Jeśli nawet jakimś cudem udałoby mu się, w gaszczach czyha warta w stalowych pancerzach z kieszeniami pełnemi browningów. A przy każdym stoliku nocnym czuwa niezmiernie czuły mikrofon, przed uchem którego nie ukryje się najmniejszy szmer.

Dzieci są zresztą przywiązane do łóżek łańcuszkami, a za kotarą, w alkowie, sypia — znowu uzbrojony cerber.

Istnieje jeszcze jedna dawka uspokajająca dla członków nowego towarzystwa, każde dziecko oddane do internatu, podlega automatycznej asekuracji

miljona złotych.

W razie porwania, będzie chronione jak oko w głowie.

—oOo—

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Podsłuchane.

W WAGONIE KOLEJOWYM.

Młoda panienka i przystojny młodzian skracają sobie podróż rozmową o sporcie, okultyźmie itp.

On: — Jestem odgadywaczem myśli!

Ona: — I zna pan moje myśli?

On: — Tak...

Ona: — Niemożliwe! I wiedząc... siedzi pan tam spokojnie pod oknem?

W SALONIE.

Pani: Czy ten Wyspiański malarz, to rodzony brat tego poety?

Gość: — Nie umiem pani poinformować, bo ja krakowskich ludzi nieznajomy.

Mecz Finlandja — Norwegja.

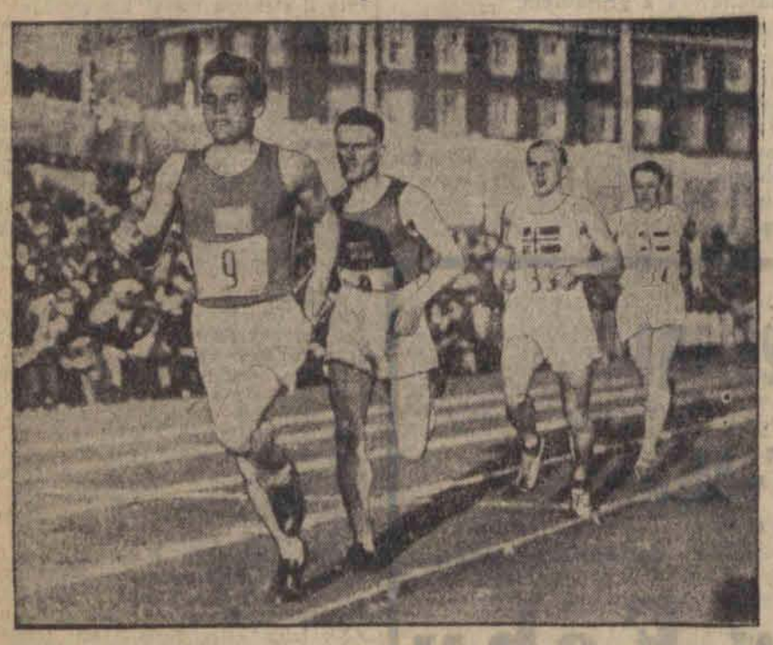

W Oslo rozegrany został mecz lekkoatletyczny Finlandja-Norwegja, w którym bieg na 5000 metrów wygrał Virtanem (pierwszy).

„WYSCIGI FAMILIJNE".

Jedno z angielskich towarzystw kolarskich zorganizowało zabawny „wyścig familijny, do którego startowały podwójne rowery z przyczepkami dla dzieci.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 105 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.